

S b ta 10. lut go 1923.

Popularny dziennik ilustrowany.  
wychodzi do Lwowie każdego dnia popołudniu.

Cena za egzemplarz we Lwowie i w całym Kraju **300 Mk**  
Prenumerata miesięczna we Lwowie . . . 6000 Mk  
Prenumerata miesięczna z przysyłką pocztową 6600 Mk  
Prenumerata miesięczna zagranicą . . . 9000 Mk  
Adres: „WIEK KOWY“, Lwów, ul. Sokółki 1. (157) własny). — Konto pocztowej Kasy Oszcz. Nr. 11058  
Telefon Redakcji, Administracji, Drukarni 1. 13

## Antyfrancuski plan sojuszu Angory, Moskwy i Berlina.

### Falsze niem. o nacisku Francji na Polskę.

### Szczegóły zamordowania prawosł. metropolity Jerzego w Warszawie. --- Reorganizacja policji państwowej.

#### USUWANIE NIEPOŻADANYCH PRZYBYSZÓW.

Warszawa. (Pat) „Kurjer Polski“ donosi, że ministerstwo spraw wewnętrznych zawezwało na konferencję naczelników wojewódzkich wydziałów bezpieczeństwa. Na konferencji ma być omówiona sprawa usunięcia z granic Rzeczypospolitej rzeszy niepożądanych przybyszów z zagranicy

—00—

#### STECZKOWSKI NIE PRZYJĄŁ URZĘDU DYREKTORA P. K. K. P.

Warszawa. (Pat). „Rzeczpospolita“ dowiada się że były minister skarbu p. Steczkowski, który przed dwoma dniami przybył do Warszawy celem omówienia spraw P. K. K. P. nie przyjął stanowiska naczelnego dyrektora ze względu na niepomyślny stan zdrowia.

—00—

#### SPRAWA UPOSAŻENIA URZĘDNIKÓW.

Warszawa. (Pat.). W wykonaniu uchwały Rady ministrów co do projektu ustawy o uposażeniu urzędników, dowiaduje się „Przegląd Wieczorny“, że minister sprawiedliwości odbył wczoraj konferencję z przedstawicielami Związków urzędniczych. Posiedzenie komisji międzyministerialnej odbędzie się w najbliższych dniach.

—00—

#### WIZYTATOR PAPIESKI DLA WSCH. MAŁOPOLSKI.

Rzym. (Pat) „Osservatore Romano“ zamieszcza oficjalny komunikat o miano-

## Z okupowanego Zagłębia Ruhry



Kolporterzy francuscy sprzedają gazety paryskie żołnierzom francuskim zakwaterowanym w małym miasteczku w Zagłębiu Ruhry.

waniu ks. Chenocci'ego wizytatorem apostolskim. Misya obecna ks. Chenocci'ego nie ma nic wspólnego z misją ukraińską. Na ten raz ks. Chenocci został mianowany wizytatorem apostolskim trzech dwocezy obrządku grecko-katolickiego a miano-

wicie lwowskiej, przemyskiej i stanisławowskiej. Misya jego nie ma charakteru politycznego. Ks. Chenocci opuści Rzym 18. bm.

—00—

# Litewski Iont.

Nie może już dziś ulegać najmniejszej wątpliwości, że incydent Kłajpedzki jest dziełem sowiecko - niemieckim, a został obmyślony — jak stwierdzono — przy współudziale niemieckiego charge d'affaires w Kownie, a pewnie nawet zorganizowany prosto przez Niemcy.

Wobec trzech państw, które tę intrygę rozpoczęły, mają wiele do zyskania, a nie do stracenia. Litwa przede wszystkim, która żyje i egzystuje dzięki protekcji jej popleczników, w rządzie których figurowała i Anglia, musi tak tam żyć, jak zagrała jej opiekunowie, zwłaszcza, że może coś na tem zyskać i to wiele zyskać i to wiele zyskać bo port.

Dla Niemiec, które stacza się w ruinę gospodarczą i polityczną, wszystko, co wywołuje w Europie rozstrój, jest wygraną, a przy najmłej szansie wygranej. Zbytecznym by obyło się dodawać, że Rosya sowiecka wszelkimi środkami zmierza do zburzenia Europy, by znaleźć jak najbardziej grunt pod agitację komunistyczną, po wystąpieniu międzynarodówki prawicowej coraz podatniejszy.

Wiadomem było politykom tych trzech państw, że na posiedzeniu Rady Ligi Narodów ma być definitywnie ustalona sprawa „rasa neutralna“ pomiędzy Litwą a Polską, drażliwa oczywiście dla jednej, jak i drugiej strony. Cóż leżało bliżej zamysłów intrygujących Niemców i bolszewików, jak wzmocnić jeszcze przez Kłajpedę płaszczyznę „arcia“, wywołać aktualny zawsze dla Anglii incydent portowy.

Nie można tracić z oczu pełnego obrazu sytuacji. Z jednej strony okupacja Kłajpedy. W związku z tą okupacją tajne knowania włoskich faszystów z Litwą, jak gdyby z echym udziałem Czicherina, faktorując go między faszystami a Niemcami. Równocześnie ostre przesilenie, wywołano grą turecką w Lozannie. Turcy wszak także nie mają nic do stracenia, a tylko dzięki niechętnemu się z ententą osiągnęli jakieś sukcesy. Polityka więc Europy wchodzi w znak awanturzystwa ryzykantów, którzy próbują, czy się też nie uda czegoś uzyskać gwałtem, awanturą, „pucczem“. Trudno przypuszczać, żeby Litwa Kowieńska podwoiła sobie na takie pogroźki w Lidze, gdyby jej przedstawiciel nie czuł za sobą jakieś poparcie. Pierwsza prowokacja z Kłajpedy nie udała się; Polska z zimną krwią przyjęła ten wybryk, lecząc, że ententa zlikwiduje go w sposób należyty. Wobec tego próbują może ta ententa inaczej oddziaływać na Polskę, a żeby ją wytrącić z równowagi. Jesteśmy świadkami ciągłej próby szarpania nerwami Polski, prowokowania jej. Do tego celu używa się Litwy, incydent zaś polsko - litewski służyć ma jako asumpt do wywołania jakiegoś wielkiego zamętu.

Gdyby ententa zajęła wobec tych prób prowokowania Polski stanowisko zdecydowane, nie groziłoby Polsce żadne niebezpieczeństwo. Ale już dowiadujemy się o rezerwie, z jaką lord Falfour mówił o możliwości stosowania sankcji karnych wobec Litwy. Anglia zawsze cicho wspierała Litwę. Polska może żądać stosowania artykułu 16. tj. stosowania sankcji karnych w razie nie poddania się Litwy wyrokowi Rady — ale na art. 13 zgodzić

się nie może. a bez tej obojętnej zgody sprawa jest rozstrzygnięta przez Ligę, przed trybunał rozstrzygnąć się nie może. Stosowanie sankcji karnych Litwa się nie boi, liczy więc na pomoc sfederowanych sił nacjonalistycznych i komunistycznych, którzy dziś solidarnie działają na zgubę pokoju i świata.

# Stefana Zeromskiego „Słuch zm i Posłuch“.

Wielokrotnie już zabierał Stefan Zeromski głos w sprawach pierwszorzędnej wagi, rzucając szeroko zakrojone plany na przyszłość, zmierzając do nazawy zła, zakorzenionego w Polsce. W najnowszej swojej książce „Słuch zm i Posłuch“ zwrócił się Zeromski przeciw gangrenie bieżącego nasładownictwa, toczonej najmłodszą polską literaturą a wraz z nią społeczeństwem polskim. Osatze swojej cetero polimiki wymierzył w samotny pisarz szczegółnie przeciw futurystom polskiemu który uległ gwałtem bezkrytycznej wzorom swoich kolegów po piórze ze Wschodu i Zachodu, przezczepia obce zła na rodzimym gruncie, zachwaszczając język polski, niedopuszczalnymi dźwiękami reformatorskimi.

Zeromski jest na bardzoj pod względem języka polskiego niepokalanym i wyrazajacym pisarzem polskim. Język powieści Zeromskiego jest czysty, jak ża. Opiera się nie tylko na bogatych zasobach źródłowej gwary pol-

# Dr. MABUSE.

(Streszczenie)

według powieści

NORBERTA JACQUES'A.

(Ciąg dalszy.)

Mabuse uczynił ruch niewymownie lekceważący i pogardliwy. Poczem wyszedł.

Hrabina została sama. Po raz pierwszy nawiedziła ją silne pragnienie śmierci. To byłoby przecież wyzwolenie ze wszystkich męczarni, to była jedyna możliwość ucieczki przed tym człowiekiem, który pozbawił ją woli i godności, który mógł robić z nią wszystko, co mu się tylko podobało. Tesknota do spokoju niestnienia, do nuda, unosiła ją na swych skrzydłach.

Do pracowni dra Mabuse wszedł Spoerri w przebraniu żołnierza.

— Co robi Jerzy? — zapytał Mabuse!

— Siedzi w Schachen, we willi. Nie wychodzi wcale. Trzeba być bardzo ostrożnym!

— Co robi?

— Organizuje przemycanie koka'ny do Szwajcaryi, naturalnie, pracujemy w nocy. Wiemy jeszcze o jednym towarzyszu, dla którego możnaby znaleźć zbyt szeroki! Eter!

— Dlaczego eter! — zapytał Mabuse.

— Zaczynają go konsumować.

— Kto, - gdzie?

— U nas, w Szwajcaryi.

Mabuse machnął niecierpliwie ręką.

— Nie chcę już wiedzieć o żadnych nowych interesach. Kozumiesz, nie chcę już wiedzieć!

— Panie doktorze! czyżby już zbliżał się dzień wyjazdu? Czyżby się miało urzeczywistnić państwo Etopanor?

— Tak Spoerri już niedługo pomkniemy tam. A teraz pij, pij natychmiast!

Rozpoczęła się orgia pijacka. Spoerri zleciał pierwszy z krzesła i patrzył na swego pana. Mabuse siedział przy stole, trzymając się kureczowo krzesła.

— Spoerri, zapytał, czy wierzysz w to że istnieje taki człowiek, który może zabić drugiego, nawet go nie dotykać.

Ale Spoerri nie nie rozumiał. Oczyma szeroko otwartymi patrzył na swego pana wierznie i głupio.

— Ja mogę to uczynić! Ja to zrobić! zawołał nagle i podniósłszy się potracił tamtego pogardliwie nogą.

Poczucie siły i skupionej woli rozpiętało się w jego piersiach. Pomału udał się do pokoju hrabiny. Nieszczęśliwa kobieta nie mogła mu się wcale opierać. Zapomniała o przeszłości, zapomniała o sobie samej i stała się niewolnicą jego dzikich, ponurych namiętności.

W nocy wyjechał Mabuse nad jezoro bodeńskie.

Kiedy w pobliżu willi zgasił światło samo chodzą, o mało co nie wpał na obrzwyj wa-

lec, służący do ugniatania drogi, który znał do wal się o jakie trzydzieści kroków od wejścia do ogrodu. Zatrzymali się tuż przed nim kiedy wyrósł nagle w ciemności. Mabuse cofnął się i odjechałszy kilometr w przeciwną stronę, poszedł piechotą do domu.

— Dlaczego nie mi nie powiedzieliś, huknął na Jerzego, że ta przeklęta maszyna umoczyła się nam przed nosem? Nawet pudełko zapalerek o którym nie wiemy, może nas wtargnąć w nieszczęście.

Następnego dnia rano, zbudził Wenka telefon.

— Tu, maszyna drogowa!

— Słucham, proszę.

— Wczoraj o godzinie drugiej w nocy, nadjechało auto które zatrzymało się tuż przed nami, poczem odechalo z powrotem. Ponieważ auto miało zgaszone latarnie, na mój rozkaz Schmied udał się z nim na rowerze. W kwadrans potem znalazł się na drodze, we wnętrzu nie było nikogo. Natychmiast wrócił z meldunkiem. Weisnałem się do ogrodu, ale pies poczuł mnie i zaczął szczekać. Wtedy poszedłem na brzo. Widziałem młodą dziewczynę, idącą od brzo do ogrodu, widziałem, że wszedł do domu. Auto stojące na drodze, znikło w krótkim czasie potem. Dzisiaj nie wydało się mi nic szczególnego.

— Dziękuję! Dzisiaj jeszcze będę u was.

(C. d. n.)

skiej, ale wielokrotna jego siła przez umiejętne, artystyczne wykorzystanie pierwocin lingwistycznych i nadane mu prawdziwie obrazowego kształtu i wyrazu.

Siadł też futuryzm polski, wprowadzający do mowy i pisowni elementy rozkładu i ubóstwa kulturalnego, spoczął się w rozprawie Żeromskiego z surowym potępieniem.

Żeromski wskazywał całkiem słusznie na horrendalną błądę, popełniane przez futurystów polskich w stosunku do kultury polskiej, przez szerzenie w druku hasła, które mogą zubażyć literaturę i wypaczyć zdrowego ducha. Formy lingwistyczne dadaistów włoskich i francuskich, przejęte następnie w surowej, bezkrytycznej formie przez futurystów rosyjskich, wyrosły odruchowo, gwałtownie, ale też były ruchem przejściowym, nie sięgającym daleko. Sami nawet futurysty uważali je za wybryk chwilowego buntu, za jawne podkreślenie swojego protestu w stosunku do dotychczasowej kultury jednakowoż nie przywiązali do nich żadnego głębszego znaczenia. Najlepszym dowodem to, że pisali pozatem zupełnie poprawnie i prędko też zapomnieli o swoich reformatorskich nowinkach. Tak było we Włoszech i we Francji gdzie moda futurystyczna przebrzmiała szybko, dała kilka wybitnych talentów i wartościowych utworów literackich. Futurizm rosyjski wyrósł na gruncie rewolucyj. Był odpowiednikiem i wykładnikiem przewrotu, dokonywanego się na ziemiach rosyjskich. Miał więc podłoże czysto narodowe, rosyjskie. Widzimy to w całym szeregu utworów rosyjskich pisarzy, przytoczonych przez Żeromskiego. Futurizm polski jest bezpieczny, oderwany, jest

prawdziwą naleciałością, nie ugruntowaną za nią potrzebą społeczną ani narodową. I tu kwitł jego bezwzględny snobizm. Podkreślając ten beztroski charakter polskiego futurizmu, trafił Żeromski w sedno rzeczy. Zrozumieć to zresztą sami wybitniejsi i prawdziwie uświadomieni futurysty polscy i sami uznali, że futuryzm ich szedł drogami błędnymi i że nie mając podłoża w życiu, musiał skończyć swoje istnienie.

Sprawę futuryzmu w Polsce można więc uważać za zlikwidowaną. Głos Żeromskiego zadał mu cios dotkliwy i ostatni.

Gorzej jest, jak sam przyznaje Żeromski, że snobizmem w życiu literackim Polski, a więc w krytyce i teatrze. Tuła snobizm rozpał noszył się szeroko i słusznie dotyka Żeromski tych piekących spraw. Cięgi dostały się przy tej sposobności krytykom teatralnym w Warszawie. Niemniej ostro pętnuje Żeromski, niszczycielską, płytką robotę niektórych recenzentów warszawskich, podkopujących młode talenty w imię nienawiści rasowej i walki partyjnej.

Lwią część swojej ciekawej książki poświęcił Żeromski rozważaniom na temat źródeł języka polskiego. Gorąco zachęca do nawrotu do gwary ludowej, szczególniejszą uwagę zwracając na mowę chłopów z okolic Keleckiego ziemi Sandomierskiej. Tu także Żeromski czerpać motywy i źródłosłowy polskie do wahań nowego literackiego języka polskiego.

Może zbyt szeroko rozpisuje się Żeromski o ulubionym temacie. Zapół ponosi go tak daleko, że pisze całą rozprawę naukową, wylizując nie tylko źródła ale poszczególne sło-

wa, odgrzebane w popiole zapomnienia. Ta święta pasja Żeromskiego dla języka polskiego i dla szlachetności i czystości literackiej mowy, usprawiedliwiona jest jego dbałością o postęp i kulturę polską. Język jest jednym z podstawowych składników kultury, a piękno słowa jest wykładnikiem postępu tej kultury. Jakże poetycko określa to sam Żeromski: „Słowo jest tajemnicą, pięknością, bytem subtelny. Ma swe dźwięki głębokie, w otchłani czasu zgubione. Słowo — przysięga — oznacza sięganie, przysięganie ręką do ognia lub do sztaby rozpalonego żelaza, później do krzyża miłosiernego Chrystusa, na świadectwo prawdy. Słowo — oszołomiony — oznacza człowieka, który poraz pierwszy przywdział szeltem, chleba żelazny na głowę i nie bardzo jest pewny siebie z niepomiernym na cmentarzu ciężarem. Okrzyk — pał go sześć! — to rozkaz sędziego dla kawa, ażeby przypiekał poraz ostatni, poczem nastepował przerwa zdęć z koła ciemności. A ileż takich ta ciemność zawiera każdy rzeczownik, każde nasze słowo!“

Postęp i snobizm uważa Żeromski za dwa bieguny kulturalnego życia narodu. Oba są potrzebne do jego rozwoju, jak pyszny kwiąg i brzenienne ziarno. Snobizm toruje drogę prawdziwemu postępowi, jest wrzaskliwym hasłem, rzuconym w martwość barbarzyństwa i ogólnej ciemności. Zło jednak jest, jeśli rości sobie prawo do miana postępu i chce być wykładnikiem wszystkich dążeń i uczuć narodu.

Na to głównie chciał wskazać w swej książce Żeromski, którego głębokie refleksje otwierała namiętnie zamknięte drzwi bolesnych spraw, pomlanych dotąd głuchym młeczeniem lub unikanym chybkiem z obawy przed gro-

MARYA CZESKA - MACZYŃSKA.

# DEMON ŻYCIA.

Powieść współczesna.

Młodszy zaczerwił się.

— Życie jest surowszą drogą i poniekąd łatwiejszą. — Widzisz, żyć bez niej byłoby mi trudno, czasem mi się zdaje, iż bym wprost nie potrafił żyć, tak jak dotąd, to pochłania sumy. małżeństwo jest znacznie tańsze.

Jak kiedy i tak z kim. Czasem daje się pieścić, wolność osobistą, a wygrywa.. zero. Ponieważ twoje długie zapracie trzeba, a im prędzej, tem lepiej, więc chodźmy do ciebie zrobić dokładny rachunek sumienia.

— Nie będziesz się gniewał?

Pytał młodszy przycierając ramię starszego brata, nabrońtem dużo i.. ale to już naprawdę ostatni raz.

— Wierze. Bony są dość płytkie, kopalnie złote i mogłyby nas te wciąż mnożące się długie grutownie podkopać.

— Będzie ze trzy miliony.

— Tomku! Ciężka chmura przesunęła się do czoła starszego brata, milczał chwilę, wreszcie rzekł głosem, który załamany się w gardle: Trzeba będzie rozparcelować folwark Pułkowski i zinać, szyc stajnię. Przecie fol-

wark należący do Baców.. Jedne Sianki zostaną jeszcze.

## Rozdział III.

Surowa zawieja rozwiewnym welonem przesłoniła świat, gwałt w pobok sian, sunęła po równi, jak jakiś niesamowity towarzysz. Drzewa znaczyły się słabo, mglistą koronką, ogolonych z listowia konarów, monotonnie dzwięczały dzwonek, nareszcie zamajaczyły zarysy dworu w Bacach. Coraz bliżej i bliżej, wyrastał wśród białej piaszczyzny posępny dwór o przysiadłych, potężnych murach, z ciemnymi oknami, z czarniejącym poza nim sadem i równą, smukłą aleją topolową.

Zamarł dźwięk dzwonek nagle zerwany, konie stanęły. Tomek parwał w swoje siwe ramiona żonę, tak zakutana w futro, że tylko ze szpar pomiędzy kołnierzem i czapką wyglądały jej piękne, niespokojne pełne oczy. Cała ta droga, wydawała się jej, jakimś przykrym snem, z lekkiem spojrzala na niegościnnie za nią kniętą bramę, ale właśnie uchyliła się i ukazała się w niej barania czapa i siwa głowa starego Bruszczyca.

— Jakże się wam lechało? Zadma straszna, co? Musiała pani zziębnąć, polski mróz do żywego dogryźć potrafi, ale herbatka już czeka i fotel ma pani przy kominku.

Swobodny, dobrotliwy głos starego pana, powrócił wszystkim duchową równowagę, jak gdyby przez zamaznięte szyby zaświeciło słońce. Bona pochylila się nagle i ucałowała podaną rękę. Pan Bruszczyca z ową galanterią odznaczającą mężczyzn z ubiegłego stulecia, wprowadził ją do sieni, pomógł wywikłać sie-

z futer i szali, zauważył przytem, że to nie „rosyjska żydówka“, ale coś naprawdę egzotycznego. A gdy spojrzaly w niego przepiękne, czarne, złotem przesycone oczy, te oczy, jak gdyby rozświetlone od wnętrza, rozszalała reszta oporu.

Szła przed nim w ciemnej, skromnej sukni, bardzo artystyczne pojętej, a jej ruchy wolne, miękkie o dziwne, rytmice, zachwycaly w nim znowu.

— Jest czar — myślał z zadowoleniem: łatwiej będzie żyć pod jednym dachem.

Ben gnie zaś szła, jak we śnie, zdając sobie jedynie sprawę ze wszystkiego, co ją otaczało, dzwięczała jej jeszcze w uszach monotonna melodia dzwonek i jęk wichury, olśniewała ją jeszcze ta równa biała, smutna, po której zawodził dziwny ton, porwany wichrem, śnieg.

— Twoja synowa, mamó.. a dla mnie, moje wszystko na droższe.

Jakieś chłodne usta na czole, czyjeś oczy niebieskie, w chmurnej surowej twarzy, a do tego znowu dłoń ciepła i miła a w momencie hrypem i nareszcie skórzany fotel przy kominku i ogień! Ogień!

Z jaką rozkoszą, wyciągnęła ku niemu ze sztywności od zimna ręce jak gdyby nagle, wśród tych obcych odnalazła coś znanego i drogiego.

— Pił Beno herbatę, gorąca jest, doleję ci koniaku, dobrze? Zimno ci bardzo?

(C. d. n.)



zną nawałnicą ogólnej zemsty zaatakowanych i zgronomych. Żeromski dowiódł, że sprawa kultury, tak żywota i ważka, leży mu na sercu i pragnie wielkiej jej przyszłości i praw dziwego, bujnego rozkwitu.

Kazimierz Bukowski.

## Wywóz.

Jedni chcą, a nie chcą inni,  
Aby żywność wywożono,  
Ale są już tacy zwinni,  
Co wywożą wszystko pono.

Im nie trzeba pozwolenia,  
Pozwalają sobie sami  
I wywozu zagadnienia  
Zostają za bramami.

Wożą wszystko, co się zdarzy:  
Mięso, jaja, cukier, zboże...  
I choć lud się ciągle skarży,  
Protest jego nie pomoże.

Chyłkiem, duszkiem, hen, za parę  
Które stoją na granicy.  
Wartkie wywóz toczy łać  
W sine dale, w tajemnicy.

W tajemnicy też miliony  
Napełniają tym kieszenie,  
Co wywożą w obce strony  
Kraju zasób, kraju mienie.

Przemysłnictwo kwitnie sobie,  
Niby kąkol w bujnym łąnie.  
Żywią się przy pełnym żłobię,  
Różne męty, różne dranie.

A biedakom wciąż niedola  
W zasmucone patrzy oczy,  
Tryumfuje samowola,  
Co z chciwością razem kroczy.

J. Ehrlich.

## Lex agraria dla sier urzędniczej.

Coraz rozpaczliwiej ukladą się sytuacja materialna miast naszych, oraz ściśle związana z nią położenie inteligencji, zwłaszcza urzędniczej.

Drożyzna rośnie w stosunku kilkakrotnie wyżej od poborów, przyznawanych pracownikom państwowym.

Rozwiązanie kwestyi urzędniczej staje się wobec tego jednym z najbardziej piekących zagadnień w odbudowie Państwa Polskiego. Stosunki ekonomiczne i gospodarstwo w obecnych czasach ulegają szybkim zmianom. Należy je tylko śledzić, aby nowe formy w czas przyszłościować. U nas chociaż powoli, poglądy na sprawę rolną przechodzą również ewolucję. W sprawie tej projektów nie brak. W przypuszczeniu wszakże, iż nie powinno to krępować inicjatywy opartej na zgola dotąd nieporuszonej zasadach, pozwolę sobie przedstawić pomysł, który odpowiednio zrealizowany, mógłby niewątpliwie w znacznej mierze po-

prawić przykre położenie materialne rzeszy urzędniczych.

Projekt mój ma na oku przede wszystkim miasto, liczące ponad 100.000 mieszkańców. W myśl tego projektu urzędnicy otrzymaliby z parcelacji przy pomocy Państwa na własność obszary ziemskie, spłacane w ratach.

Ustanowiona cena mogłaby być spłacona ratami miesięcznymi z poborów wedle ceny dzierżawy od jednego ha. Spłata byłaby rozłożona na przeciąg kilku lub kilkunastu lat. Każdy urzędnik stałby się nabywcą jednego ha roli. Przyjąwszy, że impreza na takich podstawiach dochodzi do urzędniczego pomysłu, wówczas zrzeszenia urzędnicze, oparte na statucie, przystąpią do zorganizowania komisji, które znowu w porozumieniu z fachowcami rolkierując uprawą, zbiorami, dozorem, administracją itd. Nie wchodząc w szczegóły, biorąc jako przykład miasto Lwów.

Przyjmijmy liczbę urzędników państwo wych w tem mieście na około 6.000 osób. Nadana więc ziemia wynosiłaby w przybliżeniu 6000 hektarów. Obszar ten, zostałby przyznany osobną nowelą, uchwaloną przez Sejm w porozumieniu z Urzędem ziemskim w okolicach o te możliwości najdogodniejszych, bądź to w jednym kompleksie, bądź też w częściach tworzących całość gospodarstwa, przydatną do intensywnej gospodarki. Obszar wyznaczonej ziemi w posiadaniu ludzi inteligentnych, przed stawiałby pod każdym względem wzorowe gospodarstwo. Poza sprawą roli, należałoby się zająć i chowem rasowego bydła, hodowlą trzód, sztuczną hodowlą ryb, sadownictwem, warzywnictwem, pszczelnictwem itd.

Zbiory rolne, ewentualnie warzywne i wyznaczone z czasem do aprowizacji kontyngent bydła, nabiał, produkty młynarskie itd., zasilałyby urzędników i ich rodziny po cenie produkcji. Rzecz jasna, że odsunięcie od popytu za produktami tak znacznej liczby konsumentów, jaką dają rodziny urzędników w mieście, wpłynęłoby znacznie na obniżenie ceny towarów. Kooperatywa wytwórcza na roli, związana interesami wszystkich miast w Polsce, liczących ponad 100.000 mieszkańców, musiałaby w niedługim czasie wywołać przewrót w stosunkach drożyznianych, położyla by kres niesłychanemu wyzyskowi, przeprowadziłaby wreszcie do opamiętania żywość bezkarnie dziś zdzierające publiczność. Przyznanie ziemi na spłatę na raty nie jest rzeczą łatwą. Przeciwnie państwo we własnym interesie powinno by chwycić się tej myśli, poprzez ją jak najwydatniej i poczynić urzędnikom ulgi w nabywaniu własności, oczywiście przy zawarowaniu praw, odpowiednimi warunkami. Organizacja zaś produkcji i umiejętne jej prowadzenie, nie jest dziś nowością ani też monopolem dotychczasowych właścicieli roli.

Moim zdaniem jest to sprawa, która za wówno Państwu, jak i rzeszom urzędniczym przynieść może znaczne korzyści.

Zespolono siły muszą przeprowadzić tę pracę dla swego i swych rodzin dobra, co spłynie i na miasta i na stan mieszczański, dziś dławiony przez wyzyskiwaczy rolnych i ich pośredników.

O ile wydzielone obszary miałyby się rentować, posłużyć może w przybliżeniu następująca kalkulacja:

Z jednego hektara uprawionej roli uzyskuje się około 14 m. sześciennych pszenicy. Licząc według obecnej ceny 1 m. sześcienny pszenicy po marek p. 100.000, otrzymany

przez 14=1.400.000 marek polskich.

Gdyby wkłady wraz z ratą pochłonęły i owej sumy nawet połowę z tych dochodów to i tak czysty zysk na jednostkę wynosiłby więcej niż pół miliona marek p. W świetle tych cyfr nie ulega chyba wątpliwości rentu wnoszącej podobnej wspólnoty. A nie jest rzeczą wykluczoną, że w przyszłości dadzą się osiągnąć znacznie większe korzyści. Można będzie np. z czasem pobudować na swoich obszarach domki letnie, gdzie urzędnicy mogli by z rodzinami wyjeżdżać latem na odpoczynek i wytchnienie. Myśl więc pod każdym względem zachęcająca. Trzeba tylko ruszyć ją z martwego punktu. Aby zaś dopiąć celu trzeba włożyć w swoje siły a nawet przeboleć iść na przód. W każdym razie uważam z mego strony za obywatelski obowiązek przedłożyć projekt mój pod rozwagę sfer rozstrzygających i ogółu pracowników państwowych.

Mikolaj Budzanowski

## Bajki Kasprowicza w nowem wydaniu.

Znowu książeczka dla dzieci! I nie była jaka! To Jana Kasprowicza „Bajki, klechy i baśnie”. Po wyczerpaniu pierwszego wydania z ilustracjami Debickiego, zjawiają się obecnie po raz wtóry, w nowej, wytwornej szacie, z nowymi obrazkami Kaz. Kostynowicza, nakładem Polskiego Instytutu Nakładowego.

O bajkach samych mówić obecnie jest rzeczą chyba zbyt częstą. Wszak dostatecznie poleca je okoliczność, że wychodzą z transporytu największego dziś polskiego poety. — A ich działanie na umysł dziecka i swojskim tematem i formą i ruchem znany przecie wszystkim. Więc skoro dziś wspomniamy o nowem ich wydaniu, to czynimy to dlatego, iż godzi się podnieść tę pieczołowitość i starania około zewnętrznego wyposażenia książeczki, które jest naprawdę „przedwojenne” — wytworne. Na pięknym, jasnym papierze, duży doborowy druk, działa wprost zachęcająco na wzdra młodzieńczego i polega ku książeczce, by go czym prędzej w czytelnika zamienić, co z zapałem potem śledzi losy: czy młodego zająca co królem został, czy Madeja rozbójnika, czy tej królowej - pomywaczki, co ją białe gołąbki z niewoli - służby wyzwoliły, czy tego ucznia czarodziejskiego, co różne przechodził przemiany, czy pana o oczach urocznych z Białego Dworu, czy tej królowej, co przed czarownicą uciekała i wielu innych osób i dzieci.

I dowiaduje się wówczas czytelnik, skąd to się Morskie Oko wzięło i te góry w koło niego i jaka to zemsta dżuma na parobka wymyśliła za to, że z drabiny między psy rzucił i jak to po świecie chodził imię pan Bieda z Nadzą Kurnoszka i do starego lasu z małmazją zawędrowali i jak chłop niby głupi, bo go baba przechytrzyła jednak królem został...

Aż rwie za oczy dziecka barwnością swą okładka, co to na niej czarownica wymalowana nad królową chyba zakletą, którą jakoweś potworki strzeżę czarodziejskie, a wszystko właśnie tak wymalowane, jak to sobie dziecięca dusza wyobraża i jakby rada sama to sobie wszystko wymalowała.

Boć umie Kostynowicz zaglądać do duszy dziecka, zna jej artystyczne upodobania i wie

jak i czem do niej przemówić i jej dogodzić. Okazał to już zresztą w poprzednich swych pracach ilustratorskich, szczególnie o ile chodzi o obrazowanie utworów przeznaczonych dla dzieci. Więc mu to nie nowizna.

I tak widać ilustracje Kostynowicza, czy to te duże na kolorowych planszach, czy to te mniejsze bardzo obficie a umiejętnie rozstrzygnięte w tekście, umysł dziecka w treść książeczki, przemawiając formą już to przystępną, dla poziomu widza, już to uproszczoną i rozmyślnie w stylizowanym ujęciu, by w ten sposób podziałać podniecająco na zmysł estetyczny i popęd twórczy dziecka.

I tak też ilustracje Kostynowicza spełniają równocześnie dwojakie zadanie. Na to drugie, jako zupełnie u nas nowa, godzi się zwrócić szczególniejszą uwagę. (dr. E. B.)

## Napad bandytów w czarnych maskach na dom.

### Aresztowanie tajemniczych rabusi.

(rs. Z Ekspozytury Policji Śledczej w Przemyślu dowiadujemy się, że onegdaj około godz. 9-tej wiecz. wdarł się

dwaj zamaskowani bandyci

i w czarnych tajemniczych okryciach przez dach do sieni domu Antoniego Zawiesińskiego we wsi Babjce nad Sanem i dokonali rabunku. Wyważyli oni drzwi do izby, w której domownicy spali, a gdy Zawiesiński obudził się,

zarzucili na niego płachtę,

którą zdarli z łóżka, zawinęli mu nią głowę i zawlekli go do stajni, gdzie go z zewnątrz zamknęli na haczyk.

Następnie powrócili do mieszkania i zra-

bowali cetrnar pszenicy, różne przedmioty, drob. aja, sól narzędzia gospodarcze, kożuch, odzież męska, bieliznę, buty, powrozy, gotówkę itd., łącznej wartości

około pół miliona marek.

Sprawcy byli wzrostu wysokiego, ubrani na czarno i w austriackich czapkach, a na twarzach mieli czarne maski.

Na tej podstawie rozpoczął śledztwo posterunek P. P. w Babicach oraz policja przemyska. Wczoraj nadeszła wiadomość, że sprawców w osobach Andrzeja Kościa i Franciszka Tosia aresztowano.

Zostali oni odstawieni do więzienia sądu okręgowego w Przemyślu.

—OO—

## Co się dzieje w bolszewickim raju?

**Bierność i zrezygnowanie źródłem władzy. - Chleb codzienny. - Katorżnicy, bandyci, łapownicy, ekszandarmi. - Czeka redi va. - Niegramotni. - „Nep“. - Kolejki wywracają się. - Napady na pociągi. - Internowani. - Rabują kościoły. - Od kogo zależy ślub, chrzest i pogrzeb. - Podatki.**

(rs.) Od osoby, która w tych dniach przybyła do Polski z bolszewii, dowiadujemy się następujących szczegółów o obecnych stosunkach panujących w raju bolszewickim:

Główną podstawą ustalenia się władzy w Rosji jest typowa bierność ludu rosyjskiego. Odyby nie to zrezygnowanie i bierność, bolszewików dawno nie byłoby już w Rosji, ilość ich zwolenników bowiem jest tak znikomą, że nie może uchodzić nawet za jedną setną część narodu.

Ta jedna setna część teraz rządzi całym państwem, bo nie ma komu rządzić, bo brak siły realnej, która mogłaby podjąć jakąkolwiek akcję tną w państwie. Większość ludności zajęta jest walką o chleb codzienny.

Przyznać trzeba, że klęska głodowa nieco zmalała, chociaż np. omasta lub cukier są tak

drogie, że nikogo prawie prócz bolszewickich dygnitarzy na nie nie stać.

Ci dygnitarze i ci nowi par excellence „burżuę“, to przeważnie kryminalne, bandyckie lub dawno żandarmskie typy, to zawodowi ekatorżnicy, lub łapownicy itp. więziennolombrozowskie indywidua, które dziś reprezentują władzę, policję i bezpieczeństwo w kraju. Sowiecka żandarmeryja, czeka, to wykonawcy ich despotycznej woli.

Czorezwyczażka niedawno ponownie otrzymała zezwolenie na wydawanie wyroków i rozstrzelywanie podejrzanych o nieprzychylnie dla bolszewików działania.

Niedobitki inteligencji przeważnie dla zdobycia chleba służą bolszewikom po biurach, bo oni sami w lwiej części „niegramotni“, nie są w stanie żadnych administra-

cyjnych spraw zafatwiać. Mimo to ochrona działa, a wyroki na podejrzanym bolszewikom „inteligentów“ wydaje się zwyczajnie pod pozorem... bandytyzmu, lub spekulacji i wszystkim jest w „porządku“.

O tolerancji bolszewików wobec Polaków niema mowy. T. zw. „nep“, czyli nowa ekonomia polityka zbankrutowała już dziś doszczętnie, a waluta sowiecka nie istnieje wprost, operując miliardami, trylionami itd.

W dziedzinie kolejnictwa sytuacja jest wprost krytyczna. W użyciu jest zaledwie około 50.000 km. dróg kolejowych, a i te są coraz gorsze, bo progów (podkładów) na torach nie naprawia się nigdzie, a są one częściowo zniszczone i zbutwiałe jeszcze od czasów carskich. Jak wygląda bezpieczeństwo podróży pociągami w takich warunkach, łatwo można sobie wyobrazić.

Ponadto o bezpieczeństwie podróży po so-wieckim „raju“ niema mowy, chociażby z powodu ciągłych napadów bandyckich na pociągi. Niedawno pod Kijowem napadli bandyci na pociąg pociąg pociąg i doszczętnie go obrabowali, poczem dopiero pozwolili mu odejść. Pod Odessą zaś zatrzymali bandyci pociąg, wymordowali komisarzy i żołnierzy bolszewickich i wyrabowali wagony kompletne.

W obozach internowanych znajduje się jeszcze około 3000 Polaków. Księżom katolickim dzieje się najgorzej, a prześladowania powstają zwykle na tle rabunków w kościołach. Bolszewicy mianowicie rabują wota, na czynia i obrazy kościelne, rzekomo na „głodnych“, a istotnie na czeki i komisaryaty, gdzie pijawki - burżuje pasą się zagrabionem mieniem. Kilka razy był nawet aresztowany ks. biskup Cieplak w Piotrogradzie.

Na Ukrainie specjalnie tępiący jest katolicyzm, z którym łączy się tam nierozdzielnie pojęcie polskości.

Kościół katolicki uzależniony został w zupełności od bolszewików. Wydali zakaz katechizacji i służenia do mszy św. chłopcom do lat 18, wczem sowieci dopatrują się wyzysku pracy małoletnich (!), dalej zakaz udzielania jakichkolwiek sakramentów św. bez zezwolenia „komisara“, na częściej żyda.

Ślub, chrzest, pogrzeb zależy od t. zw. „kombiedu“, który za wydanie świstka z zezwoleniem pobiera pięć pudów zboża...

Szkoły, ochronki całe są w ręku rewkomów, a na czele ich stoi żyd Krzyżanowski. W szkole główny „przedmiot“ nauki stanowi propaganda bolszewicka.

Mimo to skutków propagandy nie widać. „Komunist“, organ sow. w Kijowie przestał wychodzić z braku czytelników.

Budzi się coraz bardziej samowiedza narodu nie tylko wśród emigrantów polskich, ale i wśród Rosyan, co nie przeskadza jednakoże ich bezładowi i notorycznej bierności.

Wnosząc z obecnej sytuacji, mimo wszystko trzeba liczyć się z tem, że władza bolszewików, wszelkie podatki (a są one olbrzymie i niesłychanie obciążają ludność) obracająca na „kрасną armię“, utrzyma się jeszcze czas dłuższy, dopóki jakiś nagły przewrót nie poruszy znów mas rosyjskich i nie rozgrzeje ich na nowo do walki z jarmem czerwonych carów, do czego na razie wyniszczona Rosja nie jest zdolna.



# W przededniu reorganizacji policji państwowej?

**Nowy eksperyment. — Czyżby zupełna militaryzacja? — Rola dyrekcji policji i starostów. — System oszczędnościowy, a miljarde na reorganizację.**

(rs.). Wedle pogłosek, mających tym razem wszelkie cechy prawdopodobieństwa, pojawiły się projekty ponownej reorganizacji służby bezpieczeństwa w Państwie polskiem.

Z pośród projektów tych, na których wcielaniem w życie, usilnie pracują pewne koła wpływowe, mają szansę przejścia podobno dwa. Pierwszy z nich przewiduje

**zmilitaryzowanie kompletne policji,**

państwowej na wzór dawnej żandarmerji austriackiej z podziałem na powiaty, przy czem we Lwowie tak zreorganizowana policja państwowa podlegałaby

**dyrekcyi policji,**

Drugi projekt przewiduje zmianę tylko o tyle że defenzywa policyjna podlegałaby kompetencyi dyrekcyi policji a służba bezpieczeństwa właściwa pozostałaby nadal w zakresie działań policji państwowej z tem, że ma ona być podległa kompetentnej władzy administracyjnej (ewentualnie komisarjatuwi rządowemu), a w powiatach komendantci mają

**podlegać bezpośrednio starostwom**

(obecnie podlegają komendom okręg. P. P.).

Są to projekty, nad którymi kompetentne do ich oceny czynniki winny zastanowić się głęboko i wziąć pod uwagę, jak olbrzymie

koszty (miliardowe) ponęgnęłaby ponowna organizacja całej policji w państwie za sobą.

Jeśli przy nowej organizacji, jako argument podnosi się potrzebę

**wprowadzenie systemu oszczędnościowego,**

to przedewszystkiem zaprzecza i zadaje kłam tej oszczędności sama olbrzymia i

**pochłaniająca miljarde**

reorganizacyjna praca, zwłaszcza, że doświadczenia z dyrekcyami policji w Austrii nie wszędzie były dobre, a obecna policja państw. zadanie swe spełniać zaczyna po początkowym chaosie organizacyjnym obecnie coraz lepiej.

Redukcja, stosowana umiejętnie, wyjść może na pożytek skarbowi Państwa, ale nie reorganizacja. Redukcję jednak możnaby zastosować w niektórych powiatach, lecz po miastach jest ona wykluczona, a przeciwnie

**służbę bezpieczeństwa w miastach**

należałoby wzmocnić.

Sprawa ta jest wcale ciężką wagą dla finansów Państwa i dla organizacji jego wewnętrznej i zbyt pośpiesznie i bez głębokiego zbadania stosunków nie należałoby jej rozstrzygać.

—OO—

w które to prace i konserwację budynków gm'na będzie miała prawo wglądu. Po upływie 60 lat budynki staną się bezpłatnie własnością miasta.

Na wniosek r. Bogdanowicza uchwalono przyznać subwencję Ochronce IV dzielnicy w sumie 40 tysięcy marek, dalej na wniosek r. Sudhoffa przyznano stypendjum z fund. dr. Reickiego Emilii Podgórskiej i Waleryi Kedzerskiej wreszcie na wniosek r. Drexlerówny podwyższono rentę dla art. malarza Sochaczewskiego na 50 tysięcy mk. miesięcznie

## Udział Reprezentacji Targów Wschodnich w otwarciu kontraktów kijowskich

Sowiecka Ukraińska Misja Handlowa, rewanżując się za uprzejme przyjęcie, jakiego przedstawiciele jej doznali na zeszłorocznych Targach Wschodnich, gdzie jak wiadomo dokonali zakupów przekraczających kwotę miliarda marek polskich, zaprosiła obecnie prezydium i dyrekcyę Targów Wschodnich na otwarcie Jarmarku kontraktowego w Kijowie i dołożyła wszelkich starań aby im podróż tę ułatwić i udogodnić.

Osobiście przez specjalnego delegata Misji zaproszeni wyjeżdżają do Kijowa: prezes Targów p. Marian Turski w towarzystwie dyrektora p. Jana Puchalskiego, aby wziąć udział w otwarciu jarmarku kontraktowego, który się odbędzie dnia 16 bm. Zarząd Targów przywołuje do pobytu swej reprezentacji w Kijowie duże znaczenie ze względu na możliwość skutecznego poparcia w ten sposób propagandy zorganizowanej tam na rzecz III. Targów Wschodnich i skierowania jej na odpowiedni tor. co przyniesie pewną realną i praktyczną rezultaty dla tegorocznej kampanji Targów

## O czem mówiono wczoraj na Radzie miejskiej?

(rs) Wczorajsze posiedzenie Rady miejskiej któremu przewodniczył prezydent Neumann, rozpoczął interpelacją jeden z radnych socjalistycznych, domagając się od prezdynta miasta wyjaśnienia w sprawie notatki, zamieszczonej w „Słowie Polskiem“, wedle której prez. Neumann złożył miał

**zamiast wieńca na trumnę śp. Niewiadomskiego**

10.000 marek na Tow. „Rozwój“. Ponieważ jednak prez Neumann zaprzeczył już tej wiadomości we wczorajszej „Gazecie Lwowskiej“, mówca ograniczył się do zaprotestowania przeciw wciąganiu do walk partyjnych osoby prezdynta, który reprezentując miasto,

**powinien stać na stanowisku bezpartyjnym.**

W odpowiedzi na tą interpelację prez. Neumann oświadczył raz jeszcze, że żadnych składek na wspomniany cel nie przysłał, a „Słowo Polskiem“ przestał spro-

stawanie podobnie, jak zresztą „Dziennikowi Ludowemu“, który na ten temat zamieścił artykuł wstępny.

Z kolei przystąpiono do porządku dziennego.

R. Szpor referował sprawę odstąpienia przez gminę

**na własność M. Kasie Oszczędności**

gmachu, gdzie ona się mieści. Właściwie gmach ten nabyła M. K. O. od gm'ny jeszcze w r. 1918 za 776.000 koron. Formalnie jednak, po uczynieniu zastrzeżenia, że majątek nie może przejść w ręce niepowołane i że M. K. O. nie może sprzedać realności bez zezwolenia Rady m., sprawę sprędaży ostatecznie załatwiono wczoraj.

R. dr. Hersztal referował sprawę wydzierżawienia gruntów miejskich Związku w budowlano-mieszkalowemu „Dom“. Grunta te uchwalono wydzierżawić na lat 60 za rocznym czynszem ćwierć cetnara żyta od sążnia z tem, że najdalej do trzech lat związek ten

**na wydzierżawionych gruntach zaczął budować domy.**

## Jak to w kamienicy ładnie, gdy ktoś Suro Topf napadnie...

**Kto kogo poczęstował żelaznym haczykiem i zrzucił ze schodów?**

(rs). Właścicielka realności Topfowa doniosła przed paroma dniami policji, że lokatorzy Lewi i Suro Krieg zaczęli się onegdaj na ciemnych schodach i obili ją w dotkliwy sposób, wyrwóciwszy na ziemię, o czem donieśliśmy. Obecnie w inną zasadę „audiatum et altera pars“ oświeciliśmy sprawę ze stanowiska bohaterów tak, jak ją nam oświecił Lewi Krieg. Więc Kriegowie nie czekali na schodach na Topfową, ani też nie obili jej tak,

**zeby aż spadła ze schodów,**

jak również Krieg nie krzyczał do niej, że ją musi zabić. Natomiast twierdzi Krieg, że Topfowa wzięwszy przed rokiem od niego lichwiarskie odstępnę, chce teraz Kriegowi uprzykrzyć mieszkanie, by je rzekomo znów puścić na pastek.

# MAKOWSKA slynną z urody i talentu artystki polska MACISTES = bez. ówiany artysta romańc. i artysta włoski

kr. uję. tytu. we role w s. n. zacy no-salonowej tragicomedyi p. t.

## MABISTES I KSIĘŻ KIEZKA DOLAROW

wyświetl. obecnie w kinot.

K. aryst. ka-Kopa. ml. 57

W tym celu nie dopuszcza Kriega ani żony jego na strych,

zamyka wodę, wygodkę, bje służbę Kriega i jego żonę (!).

Niczkołwiek ta jest chora.

Krieg zaskarżył Topfowa do sądu karnego. W krytycznym zaś dniu nie loka orzy, a'e T. miała napaść Kriego, motałac na nich słow

ne i czynne obelgi. bo nie chciała ich wpuścić na strych, a ponadto

nabiła Kriega żelaznym haczkim

w obecności Anny Buszak i Izr. Pordesa.

Takie to rozkosze kryją w sobie chałupy lwowskie dzięki nędzy mieszkańcowej.

—OO—

## Zamordowanie prawosławnego metropolity Jarzego w Warszawie.

Warszawa. (Telef.) (z) Wczoraj w godzinach wieczornych rozszala się w Warszawie wieść o zamachu którego ofiarą padł metropolita cerkw prawosławnej w Polsce Jerzy Jaroszewski. Zbrodni dokonał archimadryta Szmaragd Łatyszenko, rektor nieczynnego już prawosławnego seminarjum duchownego w Chełmie. Mordercę ujęto. Morderca przyznał się do winy, a jako motyw czynu podaje surowe a niesprawiedliwe postępowanie metropolity wobec podwładnych. Nie działał on z pobudek wrogich autokefali, przeciwnie twierdził, że jest zwolennikiem lojalnego stosunku do państwa polskiego.

Morderca ma lat 36, czynu dopuścił się z całą świadomością, specjalnie w tym celu przybył do Warszawy, gdzie udał się o godz. 11 rano do mieszkania metropolity w domu zakrystyonalnym na ul. Zygmuntowskiej 13 na Pradze i został dopuszczony do metropolity, którego prosił o udzielenie posłuchania. Wobec tego, że metropolita nie chciał wyznaczyć mu rozmowy przed południem, prosił o audyencyę na godz. 15. Metropolita wyznaczył mu ją na godz. 18. O godz. 18'45 przyszedł Łatyszenko, a po chwili rozmowy, prowadzonej pomiędzy obu księżmi, morderca i metropolita przeszli do pokoju stołowego. Metropolita zamknął za sobą drzwi na klucz.

O godz. 19'45 przybył do domu Zakrystyonalnego arcybiskup wołyńsko-krzemie-

niecki Dionizy. Przyboczny sekretarz metropolity Kostecki chciał zgłosić przybycie gościa, a wobec tego, że drzwi zastał zamknięte, uczynił to przez drzwi, na co otrzymał odpowiedź, aby arcybiskup czekał. Za ledwie sekretarz odszedł, gdy w tem rozległa się detonacja jedna po drugiej, a nie bawem ciężkie szybkie kroki. W otwartych drzwiach ukazała się twarz archimadryty. Morderca wybiegł z pokoju i szukał po korytarzu, a nie mogąc znaleźć drzwi, udał się z powrotem do pokoju, w którym dokonał mordu.

Oświadczył on, że zamordował metropolite. Wprowadzono posterunkowego. W sypialni leżał metropolita, a cienki strumień krwi sączył się z lewej strony. Zaalarmowano komisaryat policyjny. Przybyła policya, prof. medycyny sądowej i sędzia śledczy. Morderca stwierdza, że dopuścił się zbrodni z powodu niesprawiedliwego zasuspendowania go na podstawie niestwierdzonych doniesień. Morderstwa dokonał zapomocą 10 strzałowego „Steuera”

Fakt zamachu nie był niespodzianką. W ostatnim czasie metropolita Jaroszewski okazywał wielkie zaniepokojenie, a gmachu, w którym mieszkał, strzegł specjalny posterunkowy. Osoba archimadryty nie mogła obudzić podejrzenia zwłaszcza, że po niedawno odbytym synodzie przybyło do Warszawy wielu wysokich duchownych prawosławnych.

—OO—

## Stan poczt i telegrafów w Polsce

Warszawa. (Pat) Na dzisiejszem posiedzeniu sejmowej komisji komunikacyjnej pod przewodnictwem p. Bartla, kierownik ministerstwa poczt i telegrafów p. Moszczyński przedstawił obecny stan poczt i telegrafów. Przyczyny deficytu poczt

i telegrafów dopatruje się p. minister w tem, że budżet eksploatacyjny wykonywany jest łącznie z inwestycyjnym. Jeżeli pierwszy mógłby się wyrównać, to drugi należałoby rozszerzyć na szereg lat. Sieć pocztowa obejmuje coraz większe prze-

strzenie i wystarczająca jest w zachodnich częściach Rzpltej, natomiast w Kongresówce i Małopolsce pozostawia wiele do życzenia, a w województwach kresowych wschodnich stan ten przedstawi się katastrofalnie. Jeżeli w zachodnich województwach jeden urząd pocztowy od drugiego oddalony jest o kilka kilometrów, to w województwach wschodnich oddalenie to dochodzi kilkudziesięciu wiorst. Redukcja personelu pocztowego jest zdaniem pana ministra niemożliwa, ze względu na ogromne potrzeby i zakres działania poczty.

Polska zawarła z Francją umowę co do przekazowego ruchu pieniężnego, co jest bardzo ważne ze względu na polskich robotników, zajętych we Francji. Specjalną uwagę poświęcił p. minister uregulowaniu kwestyi t. zw. listów amerykańskich i naszych stosunków pocztowych z Ameryką. Następnie o mowy sprawę potrzebnych inwestycji i potrzebę państwowych warsztatów mechanicznych dla celów telegraficznych. Omówił również sprawę projektowanej rozbudowy sieci telegraficznej. Podał także warunki, na jakich została zawarta spółka z Towrzystwem szw. Cedergrren. Udziły w tej spółce przedstawiają się następująco: 3/7 udziałów w gotówce daje Towarzystwo Cedergrren, również 3/7 w formie narzędzi technicznych daje rząd, a 1/7 część udziałów uznano za krajowe akcje prywatne.

Mówiąc o uchwale komisji isejmowej w sprawie zniesienia ministerstwa poczt i telegrafów, p. minister wyraził zdanie, że zniesienie ministerstwa nie byłoby wskazane, powołując się przytem na państwa jak Czechosłowacya i Grecya, w których nie było ministerstwa poczt, a które obecnie je wprowadzają ze względu na wielki zakres poczt, telegrafów, telefonów i radiotelegrafu. Gdyby jednak miało dojść u nas do zniesienia ministerstwa, to p. minister byłby raczej za połączeniem ministerstwa poczt i telegrafów z ministerstwem kolei żelaznych, przez utworzenie ministerstwa komunikacji, a w każdym razie za nieprzyłączeniem go do ministerstwa przemysłu i handlu. Po przemówieniu p. ministra członkowie komisji postawili szereg pytań zasadniczych, na które p. minister ma dać jutro szczegółowe wyjaśnienia.

## AUSTRYA NIE UZNAJE RZĄDU PETRUSZEWICZA.

Warszawa. (AW) „Gazeta Warszawska” ogłasza odpowiedź ministra Skrzyńskiego na interpelacyę, złożoną swego czasu w sprawie zachowania się rządu austriackiego wobec Petruszewicza. W rezultacie interwencyi polskiego ministerstwa spraw zagr. u władz austriackich rząd austriacki ogłosił swą decyzję, na mocy której odebrano Petruszewiczowi prawo używania na terenie republiki austriackiej nazwy przedstawiciela rządu Zachodniej Ukrainy i zażądano zniesienia poselstwa z dniem 21. listopada 1922. Tak więc Petruszewicz przebywa obecnie w Wiedniu tylko jako człowiek prywatny. W dalszym ciągu wskutek kroków rządu polskiego u rządu austriackiego wydały władze policyjne polecenie, zabraniające Ukraińcom na swym terenie wrogiel państwu polskiemu agitacyi. Petruszewicza i jego współpracowników zawiadomiono, że w razie nie stosowania się do tych zarządzeń będą wydaleny z granic Austrii.

—OO—

## Sprawa pasa neutralnego w opinii kół polit. francusk.

**Gdyby Polska musiała dochodzić swych praw z bronią w rękę, Francja uznalaby słuszność obrony polskiej.**

WARSZAWA. (Telef.) (z) Francuskie koła polityczne omawiają stanowisko rządu litewskiego w sprawie pasa neutralnego. Stanowisko rządu polskiego, wobec oświadczenia litewskiego w Radzie Ligi Narodów, jest osądzane zyczliwie. Opinia publiczna francuska zwraca się przeciwko stanowisku

rządu kowieńskiego. Gdyby Polska musiała dochodzić swych praw w strefie neutralnej, z bronią w rękę, to Francja uznalaby słuszność obrony polskiej całkowicie. W Paryżu zdają sobie zresztą sprawę z tego, że Litwa jest tylko narzędziem w rękach Niemiec i Rosji sowieckiej.

## Groźba wojny z Turcją.

**Wezwanie Turków do sojuszników.**

Londyn. (Pat) Jak donoszą ze Smyrny, tamtejszy komendant turecki zawiadomił komendantów koalicyjnych okrętów wojennych, iż otrzymał rozkaz zmuszenia wzmiankowanych okrętów do odjazdu, o ileby nie zastosowały się one dobrowolnie do skierowanego do nich wezwania do opuszczenia Smyrny.

Londyn. (Pat) Według informacji z kół międzynarodowych, rządy francuski i angielski, postanowiły w żadnym razie nie zastosować się do wezwania władz tureckich w przedmiocie opuszczenia Smyrny przez koalicyjne okręty wojenne i wydały roz-

kaz bronięcia się w razie zaatakowania ze strony Turków.

Paryż. (Pat) Połradio. Omawiając wezwanie, wystosowane przez Turków do sojuszników w sprawie ewakuacji wojennych okrętów sojuszniczych ze Smyrny w ciągu 24 godzin, dzienniki potępiają ostro stanowisko rządu tureckiego. Prasa daje wyraz zadowoleniu, że Francja i Anglia nie zwlekały ani chwili z daniem odpowiedzi. „Le Journal“ uważa, że ultimatum tureckie jest ostrzeżeniem dla tych, którzy sobie wyobrażali, że można bez końca trwać między pokojem i wojną.

## Możliwość porozumienia francusko-niemieckiego.

Wiedeń. (AW.). Według N. W. Abendblatt' w Paryżu obiegają pogłoski, że za pośrednictwem innych mocarstw, a w szczególności Stanów Zjednoczonych, toczą się rokowania między Francją a Niemcami. W międzynarodowych kółach francuskich stanowczo temu zaprzeczają. „Hayas“ donosi o półurzędowej msy niemieckiego posła socjalistycznego Reitscheida w Londynie. Reitscheid czyni starania by Anglia pośredniczyła między Francją a Niemcami. Międzynarodowe dzienniki francuskie piszą, że rokowania z Niemcami byłyby możliwe tylko w tym wypadku, gdyby rząd niemiecki poczynił sam bezpośrednio jakie propo-

zycje.

—00—

## Włochy a sprawa nafty galic.

Rzym. (Pat.). W czasie dyskusji w Izbie deputowanych nad konweniã handlowã polsko - włoskã, deputowany faszysta Dudan wyraził zdziwienie, że w konwencji pominięto sprawę nafty w Galicyi-Wschodniej, oraz podkreślił, że klauzula o największym uprzywilejowaniu nie przeszkodzi Polsce w zawarciu innych traktatów, zawierających jeszcze większe przywileje ekonomiczne, wezwął rząd do cuwania nad sprawã nafty galicyjskiej i niedopuszczenia do tego, aby Włochy pozostały z próżnymi rękoma.

Odpowiadając na wywody interpelanta minister Rosei zaznaczył, że Polska zajęła w

obec Włoch w powyższej konwencji takie samo stanowisko, jak wobec Francji, minister zaznaczył, że klauzula o największym uprzywilejowaniu nie może być umniejszając przeszkodzić Polsce w zawieraniu traktatów z innymi narodami. Konwencya zapewnia Polsce emigracyę na Wschód i do Ameryki południowej drogã na Tryjest.

Następnie minister zakończył przemówienie wyrażeniem zaufania w żywotność przyjaźni polsko - włoskiej. Słowa te Izba przyjęła Izba oklaskami.

—00—

## ZAKAZ WYWOZU DRZEWA ZAGRANICĘ.

Warszawa. (Pat.). Na dzisiejszem posiedzeniu komisji rolnej omiawiano wniosek nagły w sprawie rabunkowej gospodarki leśnej na kresach zachodnich i w województwie poznańskim i pomorskim. Wniosek został przyjęty w następującym brzmieniu: Wysoki Sejm raczy uchwalić wstrzymanie wywozu drzewa zagranicę aż do zbadania sprawy przez komisję sejmową.

## POINCAPE CHCIAŁ POROZUMIENIA POLSKO - ROSYJSKIEGO.

Warszawa. (telef.). Z Londynu donoszą, iż w angielskich kółach politycznych nie jest zupełnie trzymany w tajemnicy fakt, iż Poincaré w czasie konferencji w Lozannie starał się doprowadzić do porozumienia polsko - rosyjskiego.

## PRZEDŁUŻENIE ULTIMATUM W SPRAWIE KŁAJPEDY.

Warszawa. (telef.) Konferencya ambasadorów odroczyła termin ultimatum w sprawie Kłajpedy wobec spodziewanej odpowiedzi z Kowna, która zresztą nie będzie wymiająca.

## RZĄD LITEWSKI WZYWA SWOICH POWSTANCÓW DO ODWROTU.

Berlin. (Pat.) Donoszą z Kłajpedy, że ogłoszono tam rozporządzenie rządu litewskiego, na mocy którego wszyscy Litwini, którzy udali się przez granicę litewską do Kłajpedy i wzięli udział w znanych wypadkach powrócić muszą do dnia 9 lutego na Litwę w przeciwnym razie ulegną karze.

## ROZMIARY NIEMIECKICH PRZYGOTOWAŃ ODWETOWYCH.

Warszawa (telef.) (z) Pułkownik Reppington stwierdza, że niemieckie przygotowania odwetu były dalej posunięte niż się spodziewał, co zmusza Francuzów do utwierdzenia się w Westfalii. Podróż kanclerza Cuno i Stimmosa do Nadrenji nazwa Reppington niejolałnym manewrem, mającym rzucić odpowiedzialność Rzeszy na ludność robotniczą Rukry.

## OBRADY W BELWEDERZE.

Warszawa (AW) Wczoraj w Belwederze na zaproszenie prezydenta Rzplitej odbyło się zebranie z udziałem ministra skarbu, pracy, członków sejmu i senatu, komisji skarbowo - budżetowej i profesorów nauk ekonomicznych na uniwersytecie. Wygłoszono referat na temat podatku gruntowego, po którym odbyła się dłuższa dyskusja.

## Ciągłe zwlekanie organiz. walki z lichwą.

Warszawa. (Telef.) (z) Wczoraj odbyło się posiedzenie komisji ekonomicznej ministrów z udziałem nadzwyczajnego komisarza do walki z drożyzną, Hartleba. Rozważano sprawę kompetencji komisaryatu oraz zakresu jego działania. Żadnej decyzji nie powzięto, odkładając ją do przyszłego tygodnia. W ten sposób organizacja walki z lichwą została odwołana do przyszłego tygodnia.

# SODOMA i GOMORA (Grzech)

W głiw. mi. Łucy Potpińsk  
Dziś od godz. 3. połud. **APOLLO**

## Antyfrancuski plan sojuszu Angory Moskwy i Berlina.

Warszawa. (Telef.) (z) „Gaulois poświęca obszerny artykuł planem wielkiego sojuszu między Angorą, Moskwą i Berlinem przeciwko Francji. Sojusz ten dąży do wywołania wojny, której pierwszym sy-

gnalem miał być incydent w Smernie. Konflikt francuski w Smernie przewiduje wszadzenie kolonii francuskiej na pokład krążownika francuskiego.

—OO—

## Falsze niemieckie o nalisku Francji na Polskę.

Warszawa. (Telef.) (z) „Achtuhr Abendblatt” podaje doniesienie swego warszawskiego korespondenta iż Francya usiłuje wywrzeć nacisk na rząd polski w sprawie Galicyi wschodniej, chcąc go w ten

sposób zmusić do większej ustepliwości wobec żądań francuskich, mianowicie do czynnej polityki wobec Niemiec. Są to oczywiście brednie ku pocieszeniu opinii niemieckiej.

## Cziczeryn chce rokować z Rumunją w Warszawie.

Warszawa. (Telef.) (z) Cziczeryn zaproponował rządowi rumuńskiemu, aby wznowić narady w Warszawie. Dotychczas Rumunia na propozycję Cziczeryna

nie odpowiedziała. W ubiegłym roku Warszawa już była raz terenem analogicznych pertraktacji sowiecko-rumuńskich.

## Rosja sow. dąży do zawarcia sojuszu z Francją?

Warszawa. (Telef.) (z) W artykule p. t. „Stanowisko Rosji sowieckiej” stwierdza „Berl. Börs. Kurier”, że Rosya zdążyła za wszelką cenę do porozumienia z Francją i do odnowienia sojuszu, jaki istniał między carską Rosją a Francją. Dziennik cytuje oświadczenie Litwinowa w Manchester Guardian i stwierdza na podstawie tego oświadczenia, że rząd sowiecki posługuje się trzecią międzynarodówką, ja-

ko narzędziem nacjonalistycznym. Zadaniem trzeciej międzynarodówki jest wywołanie kryzysu w Zagłębiu Ruhry, aby przez to Rosya mogła skłonić Francję do szukania porozumienia z rządem sowieckim. „Kön. Zeitung” donosi, że między przedstawicielami sowieckimi a francuskimi kołami finansowymi toczą się rokowania w sprawie nawiązania stosunków handlowych.

### GEW.Zr.

miasto	Placa	Zadaję	Transakcja
Amsterdam	1670	10800	163500—17700
Paryz	110	230	210—25
Zurych	66	650	635—665
Praga	1.2	1075	105—1063
Budapeszt	13	14	—
Wiedeń	1050	1054	053 1/2—0 23/4
Berlin	0 95	1 10	0 99—1 07
Belgrad (w dinarach)	24	78	—
Nowy Jork	35 50	3625	3600—35 00
Mediolan	16 5	1705	1875—17 1/2
Bukareszt	1 0	17	170—107
Bruksela	1950	146	—
Kopenhaga	—	—	—
Finlandja	—	—	—
Holandja	136 0	1460	1440—146 00
Szwecja	—	—	—
Norwegia	—	—	—

### Giełda zagraniczna.

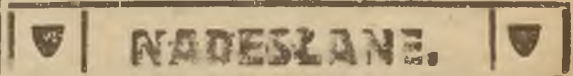
Zurych, 8. lutego 1923.

Berlin	0 01 1/2
Praga	15.80
Warszawa	0 1 1/2
Wiedeń	0 01 1/2

### OFICJALNA GIEŁDA

Lwów, 9. lutego 1923.

Dolary amerykańskie 36100—36300  
dłwki i dwójki 35700—36000 dolary kanadyjskie 35300—35600, jedni dwójki 35000—35300  
marki niemieckie 135—145, setki 120—140, drobne 0 90—1 15, leja 155 00—160 00  
dobre 15 000—155 00, czeskie korony 10 0—1070, drobnos 103 000—1060 00, rubla 5-se 00 00—320 00, setki 300 00—320 00 25-ra 100 00—115 00 franki franc. 2100—2200 00; funty szterl. 16500 00—170 000, franki szwajcarski 6300—68 00 — Złote 20-kor. 165000—168000, 20-frank. 155000—156 000 10-marki 175 000—177 000, 10-rubli 184000—197000, srebrne korony austriackie 300—2400, korony 6200—6400 rubla 10100 10400.—



## OGŁOSZENIE.

Powiatowa Kasa chorych w Bieżanach podaje do wiadomości, że na podstawie reskryptu Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej z 29/I. 1923, Nr. 319/VII. wprowadzono 5 grup zarobkowych z dniem 1. lutego 1923, z najwyższą dzienną placą ustawową 6000 Mk. dziennie. Skład ubezpieczonych w tej grupie wyrosł 1092 Mk. tygodniowo. Zasiłek pieniężny w czasie choroby członka 3000 Mk. dziennie, a zasiłek pogrzebowy 125,000 Mk.

P. T. Pracodawców urasza się do zapodania tutaj Kasie najdalej do dni 8 rzeczywistych zarobków ubezpieczonych, a to: w gotówce i naturze, gdyż w przeciwnym razie zarobek ten zostanie z urzędu ustalony.

Dyrektor Komisarz rządowy  
Ignacy Piecz. Józef Moskwa.

### Wiadomości giełdowe.

Lwów, 8. lutego 1923.

#### Akcje handlowe i przemysłowe.

	Placa	Zadaję	Transakcja
Brow, henry	69000	77000	75000—70000
Cudorów	49000	51000	49200—50000
Karpalit	95 00	—	—
„Cmielów”	30000	—	—
„Galicia”	2,200,000	—	—
„Gafota” ex	5000	—	—
„Cerkas”	60000	—	—
„Oikos”	58 00	62000	590 00—600 00
„Parowozy”	10000	11000	10300—10000

„Patria”	5600	—	—
„Pezet”	8 00	—	—
„Pocisk”	6 00	—	—
„Polski Glob”	1 05	—	—
„Polska nifty”	7000	73 0	7200—7400
P. Tow. B. d.	6 00	—	—
P. Tow. handl.	4500	5200	4900—4300
Polsot	7200	—	—
„Potega” hut. ż.	1100	—	—
„Rakuszawa”	83000	87000	85000
„Siersza” elektr.	5800	6200	6000
„Siersza” gora.	70000	—	—
„Tepega”	4 000	—	—
Zieleniewski	64000	65000	66000
„Zeluga Polska”	11 00	—	—

—OO—

„GŁOS ANDA”

„WARSZAWA”

# LUDZIE I BESTYJE

senzac. dramat ameryk. w 6 akt. W gł. rolach św. atowy atleta Bob Revers i piękność amer. Eilen Sedgwick, zwana kobiecem Eddie Polo. **Od dzisiaj**.

1242

## MATERIE ANGIELSKIE

w ubrania męskie, płaszcze i kostjomy damskie po okazynie niskich cenach. — **IMPORT SUKNA, ul. Pańska 17a, III. p.**  
11569

## Podziękowanie.

Wielmożnemu Panu Prymarzuszowi Dr. Ruifowi za bezinteresowne i sumienne przeprowadzenie ciężkiej operacji, oraz za troskliwą opiekę Dr. J. Kiełskiemu w Sanatorium Czarnego Krzyża — nad naszą córką Lolą Tłumakową — serdecznie dziękują

12443

Breitlingowie.

## Podziękowanie.

Ucznice i uczniowie Kursu Handlowego Jaśnie Wielmożnego Pana Dyrektora **Rutkowskiego** pozwalają sobie złożyć Wielmożnemu Panu Dyrektorowi, jakoteż Wielce Szanownemu Panu Profesorowi **Pistreichowi**, szczerze i serdeczne podziękowanie za prawdziwie dokładne i sumienne udzielaną na kę, uwieczoną pomyślnie zdany egzaminem w Państwowej Akademii Handlowej.

Bick Edward, Drozdowski Michał, Egler Michał, Freundlich Bernard, Galbaud Erna, König Marja, Lesiówna Eugenia, Łuczajski Jan, Mudry Michał, Niemcówna Marja, Sekler Leon, Wittlin Adwik, Zucker Anton, Zuckermanówna Tonka, Żeglicki Stanisław. 12429

## Kronika bieżąca.

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO

### TEATR WIELKI

W piątek dnia 9. lutego, o godzinie 7-mej, „Słuby panienskie”, komedia w 5 aktach Fredry (50 proc. niżki).

W sobotę dnia 10. lutego o godzinie 3'30, „Słuby panienskie”, komedia w 5 aktach Fredry (przedstawienie dla młodzieży).

W sobotę dnia 10. lutego, o godzinie 7-mej, „Lohengrin”, opera w 3 aktach, Wagnera.

W niedzielę dnia 11. lutego o godzinie 3'30, „Coppola” balet w 3 aktach, Delibesa, (gościnnie występ Kirsanowej i Fortunato).

W niedzielę dnia 11. lutego o godzinie 7-mej, „To co najważniejsze”, komedia w 4 aktach.

### TEATR MAŁY

W piątek dnia 9. lutego, o godzinie 7-mej, „Zabawa w miłość”, komedia w 3 aktach.

W sobotę dnia 10. lutego, o godzinie 7-mej, „Zabawa w miłość”, komedia w 3 aktach.

W niedzielę dnia 11. lutego o godzinie 3'30, „Roztwór prof. Pytla”, komedia w 3 aktach.

W niedzielę dnia 11. lutego o godzinie 7'30, „Czy jest co do ocenia”, komedia w 3 aktach.

### TEATR NOWOŚCI

W piątek dnia 9. lutego, o godzinie 7-mej, „Za dawnych dobrych czasów”, operetka.

W sobotę dnia 10. lutego, o godzinie 7-mej, „Za dawnych dobrych czasów”, operetka.

W niedzielę dnia 11. lutego o godzinie 3'30, „Bajadera”, operetka w 3 aktach.

W niedzielę dnia 11. lutego o godzinie 7-mej, „Za dawnych dobrych czasów”, operetka.

Teatr art. - lit. „Ul” Ossolińskich 10. Sketch Prevosta „Hallo 110-8-4”; operetka Palla „Damski Raj”. Występy pp. Noskowskiej, Borkowskiej, Orłan, Violetty (tańce), Bajcna, Potarskiego, Billy Masson (tańce). Duet taneczny „Venterry”. Sketch baletowy „Sybilla”. Początek o g. 8.

—00—

Sobota 10 bm. godz. 12 w południe odbędzie się w kościele OO. Bernardynów we Lwowie ślub p. Witolda Kozaka por. W. P. z panną Władysławą Karwowską. 12454.

—00—

„Zabawa w miłość” Kiedrzyńskiego zdobyła sobie duże powodzenie w teatrze Małym, tak, że wszystkie dotychczasowe przedstawienia zapełniła prawie doszczętnie publiczność. Zasluga to w pierwszym rzędzie naszych artystów jak nieocenionej Trapszo, bardzo dobrej Czajkowskiej, Dębickiej, Hierowskiego, Meliny, Sarnowskiego i innych, którzy sztukę tę grają doskonale.

50 proc. niżki. Dzisiejsze tj. piątkowe przedstawienie „Słubów panienskich” przeznaczone jest dla szerokiej warstw publiczności z 50 proc. niżką. „Słuby” grane będą następnie tylko dla młodzieży szkolnej.

„Gwiazda” Bahra. Po premierze tej sztuki znakomitego wiedeńskiego autora jeden z najwybitniejszych krytyków niemieckich Salten pisał: „Nowe dzieło Bahra odznacza się podobnym mistrzostwem faktury scenicznej jak poprzednie. Do skonały rysunek postaci i kapitalne prowadzenie dialogu stawia „Gwiazdę” w rzędzie najlepszych niemieckich komedii ostatnich czasów”. Premiera „Gwiazdy” odbędzie się w naszym teatrze we czwartek.

Organizacja Dz. VI. urzędza dn. 11 bm. (w niedzielę) Wieczór karnawałowy z kotylionem w sali Sekoła II. ul. Kętrzyńskiego 32. Muzyka 5 pp. Bufet we własnym zarządzie. Zaproszenia wy daje Sekretaryat O. N. 6. ul. L. Sapiehy 67 codziennie od 7—8 wiecz. O liczny współudział uprasza się.

Tow. Pol. młodzieży im. Tad. Kościuszki urzędza w sobotę dnia 10 bm. wieczór karnawałowy w sali domu katolickiego Orłdecka 2B. I. piętro. Dobór towarzystwa zapewniony. Wiele niespodzianek. Początek o godz. 9 wieczór. Muzyka salonowa.

Staraniem organizacji narodowej IV. dz. m. Lwowa odbędzie się na cele Ochronki i urzędzenia bolska dla młodzieży Raut z koncertem i tańcami w niedzielę dnia 11 lutego 1923 w salach Strzelnicy miejskiej. Program urozmaicony. Początek o godz. 8.30 wieczorem. Strój wizytowy.

Z Ogniska nauczycielskiego. W sobotę 10 bm. wygłosi w lokalu Ogniska Z. P. N. S. P., Hemańska, gmach Skarbka, I. p. dr. M. Gedroyé odczyt na temat „Z biologji zwierząt”. Początek o godzinie 7 wieczór.

W niedzielę 11 bm. odbędzie się doroczne Walne zebranie członków Ogniska w szkole męskiej im. Kościuszki ul. Czarnieckiego 1. Zebranie poprzędzi odczyt dyr. Bałabana o „Tępieniu analfabetyzmu w Polsce” i informacje nauczycieli o słów o stanie projektu regulacji plac w Sejmie. Początek o 10 rano.

Ze Związku Stról. Obwód Lwów. W niedzielę 11 bm. o godz. 10 rano ogólne Zebranie członków.

Koło T. S. L. im. Emili Plator urzędza w niedzielę dn. 11 lutego 1923 r. Wieczorek z tańcami w sali Czytelnia Akademickiej ul. Łozińskiego 7. Początek o godz. 8 wiecz. Wstęp za zaproszonymi, które nabywać można w lokalu Koła ul. Fredry 1. 3; II. piętro codziennie od godz. 7 do 9 wieczór. Strój wieczorowy. Dochód przeznaczony na zakupno książek.

Z Komitetu Pomocy dla zdemobilizowanych oficerów W. P. Na odbytem 30 stycznia br. w gmachu Województwa posiedzeniu ściśle, szego Komitetu obywatelskiego pomocy dla zdemobilizowanych oficerów W. P. prezes Dr. Demowski zdał sprawę z obecnego stanu tej akcji humanitarnej. Stwierdzono, że najważniejszym jej kierunkiem jest teraz utrzymanie schroniska w którym otrzymują bezpłatnie mieszkanie i wyżywienie po cenie umiarkowanej zdemobilizowani oficerowie uczęszczający na kursy dokształcające urządzone przez Komitet (obecnie kurs rolniczy) jakoteż oddający się innym studjom akademickim i zawodowym. Wobec niepełnej drożyny trudniących tak bardzo nabywanie wszelkich artykułów spożywczych oraz wobec całkowitego niemał wyczerpania dotychczasowych funduszy uznano konieczność odwołania się do obywatelskiej ofiarności Instytutu finansowych, wielkich przedsiębiorstw i osób mających o wydatne poparcie pożytecznej akcji, zagrożonej koniecznością jej zwłnięcia bez takiego zasilenia. Charakter oficerski jednostek, o które chodzi, wyklucza bowiem uciekanie się do środków, skutecznie stosowanych w innych przedsięwzięciach dobroczynnych. Wyrażo no też nadzieję, że tak pięknie objawiona dla kuchni akademickiej ofiarności Związku młodych ziemian dopomoże również Komitetowi, mającemu pokrewny cel na oku.

(?) Sprzedają tylko za dolary. Już niejednokrotnie dochodziły nas słuchy, że wielu chłopów, mającej zboża nie sprzeda, jak za dolary. Obecnie donoszą nam, że pełnomocny zarządca dóbr Uherce koło Gródka Jagiellońskiego, własność b. marszałka Niezabitowskiego żąda również wypłaty w dolarach, gdy sprzedaje zboże. I tak pobrał 5 b. m. za wagon żyta, sprzedany w Gródku 500 dolarów, oświadczając kupcowi, że wypłaty w polskich markach nie przyjmie. Piętnujemy jaknajsurowiej to karygodne obniżanie powag płatniczej marki polskiej wewnątrz kraju i sądzimy, że sfery miarodajne winne pociągnąć takich „obywateli” do odpowiedzialności.

(rs) Poświęcenie nowego budynku Prokuratury. W obecności naczelnego prezesa Prokuratury gen. Rzpłtej b. min. Bukowieckiego, reprezentantów władz, miasta, wojskowości, członków komisji kodyfikacyjnej, Uniwersytetu itd. odbyło się w środę z inicjatywy prezesa lwowskiej Prokuratury gen. dr. Hamerskiego uroczyste poświęcenie nowego gmachu prokuratury gen. przy ul. Romanowicza, wykończonego już przez władze polskie. W sali sesyjnej do zebranych przemówił prezes dr. Hamerki, poczem ks. biskup Twardowski dokonał poświęcenia gmachu. Przemówienia wygłosił dalej wojewoda Grabowski, prezes 199

# Gunnar Tolnaess : BURZE ŻYCIA

w dramacie 5-akt. kina „SOLSKICH”

lacyi Czerwiński, wiceprez. dr. Stahl, prof. dr. Till, dr. Dziędzielewicz, b. prok. dr. Engel, wreszcie nacz. prok. Bukowiecki, składając hańd Lwowowi, w którego patriotycznej atmosferze będzie nowy gmach godnym pomieszczeniu placówki ładu i prawa, jaką jest Prokuratura.

(rs) Gmach b. Sejmu — dla Uniwersytetu. Z powodu ostatecznego przyznania przez rząd gmachu b. sejmu Uniwersytetowi J. Kazimierza, ogólnie zebranie profesorów Uniw. z udziałem repr. senatu Politechniki powzięto uchwały, w których wyrażono wdzięczność za tę decyzję, prośbę o dalsze staranie Rządu i Sejmu o rozwój Uniwersytetu J. Kazimierzowego, wreszcie prośbę o ostateczne opróżnienie nowego gmachu z biur wydz. samorządowego i oddanie reszty ubikacji na cele uniwersyteckie.

Dziękuję drukarski. W wczorajszej rubryce „Z teatru” zaszły następujące omyłki druku: zamiast „przebieganie gustom publiczności” ma być „pochlebianie”, zamiast „zanalizował” ma być „zbanalizował” zamiast „maestrę” ma być „maestrę”, zamiast „o pierwszeństwa” ma być „o pierwszeństwo”.

(rs) Znalezione przy ul. Sykstuskiej dnia 7 b. m. binokle do odebrania w Adm. „Wiek Nowego”

(rs) Złośliwe uszkodzenie cudzoj własności za prowadziło do aresztu Maryę Jarosz z ul. Szpitalnej 11A. Szkoda wynosi 40.000 mk., a poszkodowana jest Marya Zahajko.

(rs) Z galerii hotelowych gości. Właściciel hotelu „pod 3 Koronami” Piotr Koloński wynajął pokój Stefanowi i Zuzannie Gubernarczykom, ci jednak sprowadzić zaczęli na nocleg różne osoby nieznanego autoramentu, których nawet nie meldowano na policji. Teraz właściciel hotelu zwró-

cił się do policji o pomoc w „wykurzeniu” niemiłych lokatorów, których nie sposób się pozbyć.

(rs) Gwałt publiczny, kradzież i zgwałcenie. O zbrodnię tę oskarżony zasiadł na ławie oskarżonych wczoraj 30 letni bandyta nazwiskiem Józef Wolski, który połowę żywota swego przesiedział już w kryminale. Zgwałcił on kelnerkę kawiarnianą Aleksandrę Zatarwardzięką, poczem zagroził jej śmiercią, okradł i zostawił prawie nagą w polu. Gdy po jak mś czasie tam jej nie zastał, napadł na inną dziewczynę, Zofję Modrzejewską, którą zgwałcił również pod groźbą zamordowania. Rozprawa była tajna, dlatego szczegółów jej nie podajemy, ograniczając się do aktu oskarż. i wyroku, mocą którego skazano bandytę na 5 lat ciężkiego więzienia.

(rs) Na Zamarstynowie znaleziono zwłoki męża czynny, wykładającego na lat 50, które leżały w wodzie. Ustalono że jest to trup niejakiego Syroczyńskiego. Niewiadomo, czy ma się tu do czynienia z morderstwem, samobójstwem czy przypadkiem. Sekeya zwłok odbędzie się dziś we Lwowie.

(rs) Złota branzoleta wartości 120.000 marek zgubiła Stefania Próchnik w ul. Jagiellońskiej, Leśników lub Kazimierzowskiej.

(rs) Ukradł natto w cegielnicy Smonfelda i Golda 63 letni Antoni Wolanik i poszedł do kozw.

(rs) Kradzieży węzła sprzedawał Klarze Schirnel 17 letni Franciszek Reising, za co go zamknęła w „kinie” przy ul. Jachowicza policja.

**RADOMSKA CYKORJĘ „Mokka” 25390**

że nie mógł nawet utrzymać się na nogach, więc na własny jego koszt odwieźli go dorożką do kozy. Nie jechała natomiast wcale dorożką, ale siedziała

na ławeczce na Wałach

Hemańskich i to z 50 letnim rymarzem, Ireną W., b. oficjantka Namiestnictwa i słuch. uniwer. Dziwna to była para, ale wcale nie miłosna, tylko związana węzłami interesu handlowego.

Panna W. mianowicie ma manię sprzedawania różnych rzeczy i wczoraj wybrała się na „wizytę” do Solskich, gdzie chciała sprzedać:

... 5 książeczek do nabożeństwa.

buciki dziecięce damskie, stare klisze fotogr., ramki z obrazków, ręczniki, koszule, staniki damskie, kobiałki, budziki itp. przedmioty. Z wszystkim tem spacerowała po pl. Solskich, aż nawinął się usłużny rymarz (nie poeta), ale zwyczajny rymarz Jan Bednarz i zaproponował jej, by z nim razem udała się do antykwarni celem sprzedania książek.

Po drodze zmęczeni oboje usiedli na ławeczce na Wałach Hemańskich, a w czasie tego odpoczynku rymarz skradł jej z zawiniątka torebkę skózaną. Dopiero posterunkowy ujął ten mały epizod i odprowadził uczynnego 50 letniego faceta do aresztu.

Jeżeli siedzenie w zimie na ławeczce jest dla niektórych osób przyjemnością i rozkoszą, to o ileż większą rozkoszą jest

być na przedstawieniu w kinie

nie zapłaciwszy ani feniga za bilet? We o tem bardzo dobrze 16 letni Włodzimierz Stenawka, który zakradł się wczoraj przez pokój w którym znajduje się pracownia afiszów, do kina „Prasa” w pasażu M. Kolascha i czekał

ukryty pod krzesłami

aż się przedstawienie zacznie. Ujrzała go jednak zaciężona sroźowa Katarzyna Barysz i oddała w ręce policji, a ta znów, podejrzewając go o usiłowaną kradzież, zamknęła w „kinie” przy ulicy Jachowicza, gdzie „program” jest czasami również pełen emocji.

Przenosi zaś nad pobyt w kinie — chodzenie na obiad do mleczarni p. Władysława Adamkiewicza, urzędniczka prywatna, zamieszkała w hotelu „Royal”. Obok niej siedziała wczoraj w mleczarni Oswoczyńskiej skromna

panienka w czerwonym kapturku.

a po odejściu zauważyła p. W. nagle brak skórz. torebki z różnymi dokumentami. Z fotografii w albumie policyjnym rozpoznana p. Wl. notowaną 17 letnią Annę Barszcz z ul. Marcina 30.

O wiele jednak bardziej od niej znanym policji jest osławiony Maryan Dragan, niedawno aresztowany, za

współdziałanie w handlu kokainą.

przyczem wyszło na jaw, że był agentem handlarzy tą trucizną i

w łaźni zastrzykiwał prostytutkom do żył kokainę

a także trudnił się zjedrywaniem nowych amatorów trujących narkotyków, napędzając grube zyski handlarzom.

Wypuszczony mimo toczącego się w sądzie śledztwa na wolność zaczął trudnić się handlem materyami sukienkami, nie mając do tego koncesji ani pozwolenia. Spotkany na ul. Halickiej przez wywiadowcę Wiśniewskiego i zapytany

## Straszna zemsta zdradzonej, agent kokainy i inne epizody aktualne.

Chce go zoladzić ze świata. - Cesarz małpochiński. - Siedziała na ławeczce. - Za darmo do kina. - Czerwony kapturek w mleczarni. - Agent handlarzy kokainą. - Chciał go wyrzucić w „komisarjat”. - Panienki w opałach.

(rs) Przy ulicy Kaźmierzowskiej 5 mieszka dama nazwiskiem Marcela Białkowska, która w swoim czasie utrzymywała bliskie stosunki z Janem Jednorogiem, a nawet mieszkała z nim wspólnie najpierw przy ulicy Zółkiewskiej, a później w swym obecnym mieszkaniu.

Z czasem Jednoróg przyprawił swej kochance rogi i zwał od niej w niedelikatny sposób, skutkiem czego ona

poprzysięgła mu straszną zemstę

oświadczając w niedwuznaczny sposób, że go musi „zładzić ze świata”. Groźbę swą stara się wykonać przynajmniej częściowo, bo — jak donosi Jednoróg policji — namawia różnych podobnych osobników do napaści na niewiernego kochanka. I tak onegdaj, gdy J. wracał z pracy z

ul. Szpitalnej, gdzie zajęty jest u jakiegoś Waltera,

napadło na niego trzech „batiarów” z nożami a tylko chyża ucieczka z placu boju uratowała go od zapoznania się z ostrzem „małchów” lwowskich. Ponieważ zdradzona kobieta w dalszym ciągu usiłuje go „zładzić ze świata” straż bezpieczeństwa będzie musiała wziąć go w obronę.

Wszystkiemu naturalnie winna jest — miłośnica która z porządnych ludzi czyni wariatów i szaradów. Nie oszalał wprawdzie, ani zwarjował, ale ra to

urządził się, jak cesarz małpochiński

Stanisław Szargowski z Kopyczyniec, pomimo, że ma czterdzieści na karku, a ponadto brak mu jednego oka. Posterunkowi Neuwert i Tomaszewski znaleźli go, leżącego w bramie w stanie nieprzy-

czy ma patent na sprzedawanie sukna, odrzekł w tonie mocno poirytowanym:

**„Jak ci dam w patent, to ci razem z zębami wyłecł!“**

Oczywiście, że wywiadowca w odpowiedzi zaproponował mu podróż na komisaryat, lecz Dragan odrzekł w jeszcze gwałtowniejszym tonie:

**„Jak ci dam w komisaryat, to ci pyskiem wyskoczy!“**

Zabierał się przytem do „zwiania“, lecz mimo to udało się przytransportować go do kryminalu, gdzie tłumaczył się, że obraził dlatego wywiadowcę, że ten nie uznał nawet za stosowne przedstawić się. Siedział naturalnie znowu w kozie.

A paniom frywolnych obyczaj zaczęło się we Lwowie coraz gorzej powodzić, co jest groźną oznaką ciężkich czasów, jakie się dla nich za częły. Dotychczas one niszczyły i okradały swych przygodnych adoratorów, lecz znaleźli się mądrzejsi i zaczynają w odwet okradać je, łącząc „przyjemne z pożytecznym“.

I tak Berta Nadel i Paulina Nowotna doniosły policji, że

**były wczoraj w hotelu „Unlon“ w nocy**

w towarzystwie Aleks. Goldstauba i Hermana Gimbacha, którzy zamiast zapłacić im 50.000 marek (!) o świcie „wyrwali“ czempredzej i znikli bez śladu. Nie wiadomo, czy z zemsty, czy też z innych przyczyn „panienki“ oskarżyły ich o krażenie 50 tysięcy mk. i papierosów.

Tak to często

**gorące lzy są epilogiem wesołej zabawy**

na tym doczesnym padole płaczu i zgrzytania zębów.

Chyba, że owe zęby są licho wstawione, to zgrzytanie odpada, a zostaje tylko płacz, no i — policja państwowa...

## Mownica publiczna. Galopada drożyzna.

Wszyscy pracujący na powszedni codzienny chleb z trwogą i już prawie boznadziejnie patrzą na ten szalony postęp drożyzny — na te orgie, wyprawiane przez nieuczciwych spekulantów — w celu — już to dorobienia się wielkiego majątku już to użycia tego dorobku na wygodne bez troski a nawet czasem na zbytek i marnotrawstwo.

Spekulanci czy paskarze — których jest bardzo wiele wśród naszego społeczeństwa — dadzą się podzielić na różne klasy — zależnie od procederu, z jakiego starają się wyciągnąć — jak największe dla siebie zyski — są to ludzie, którzy sumienie schowali do kieszeni — etykę życiową zawisli na ścianie razem z konsensem na prowadzenie handlu — a uczciwość prawie zrównali z oszukaństwem, byleby ostrożnie — nie wpaść w kolizję z paragrafem kryminalu.

Klasa pierwsza takich spekulantów — to hurtownicy tak zwani po polsku grosiści. Ci kupują wagonami towar od wytwórców i producentów, a odsprzedają drugim mniejszym po znacznie wyższych cenach — i zarabiają w ten sposób miliony. Klasa druga — to ci, co od hurtowników kupują — sprzedając po cenach jeszcze wyższych kupcom i sklepikarzom, z których tworzy się znowu klasa trzecia — tych większych i mniejszych spekulantów, którzy już nie na setnarakach, lecz poprosu na kilach i dekach — grube pieniądze zarabiają — żyją sobie wygodnie — czasem nad stan — czasem bardzo szeroko, puszczając nieraz

setki tysięcy przez noc po tynglach i pierwszorzędnym restauracjach.

Tacy spekulanci bez litości i zastanowienia — drą skórę z ludzi pracy — z najmniej zamożnych urzędników, emerytów, robotników, rzemieślników, przemysłowców. Tacy spekulanci zarabiają na jednej małej paczce zapalek 30 proc., na jednej małej szklance piwa 50 proc., na jednej butelce portera 300 marek; na jednym kieliszku wódki 150 marek, na jednej butelce likieru wartości 10.000 do 15.000 marek, sprzedanej na pojedyncze kieliszki 25.000 mk. — to jeszcze wszystko za mało — i według nich, to jest całkiem uczciwy, nie paskarski dochód.

Takie wysokie procenta, pobierane od detalicznej sprzedaży produktów — powodują drożyznę — ta drożyzna pierwszych potrzeb do życia, te zarobki na każdej pojedynczej bułce, na bochenku chleba — na funcie kiełbasy lub mięsa — te wysokie procenta, brane od kupujących wywołują strajki ludzi pracy — wywołują ciągłe dopominanie się o wyższą płacę tygodniową lub miesięczną. Wytwórcy, chlebobawcy i producenci podwyższają cenę za towar i zmuszeni są zaraz z pierwszej ręki — hurtownikom towar drogo sprzedawać — i tu jest początek tego błędnego koła całej naszej egzystencji — tej galopady drożyznianej.

A gdy dodamy do tych wszystkich machinacji, za pomocą łapówek i przekupstwa, na wielką skalę uprawiane szmuglerstwo towarów wszelkiego rodzaju za granicę — gdy dodamy do tego ładacki zarobek na giełdzie robiony na obcych walutach, które zamienione na nasze marki przy ciągłym wzrastaniu kursu dolara, franka, liry i korony czeskiej — to będziemy mieli z tego procederu horrendalne sumy naszych marek, które z bogacają tylko giełdźarzy z ogromną szkodą Skarbu Państwa, gdyż w ten sposób zarobione millardy, nie wracają do skarbu, lecz pozostają własnością spekulanta w postaci zakupionej realności — lub majątku ziemskiego. Takie machinacje i giełdo we sprawy zmuszają skarb Państwa do drukowania i wydawania nowych emisji waluty obiegowej, z coraz większym obniżeniem wartości monetarnej naszej marki, która już sama przez się nie mając ustalonej przez Sejm wartości, jest tylko obiegową efemerydą, nie mającą jeszcze realnego podkładu.

To wszystko razem wzięwszy wpłynęło na przygotowanie się do tej galopady drożyznianej, a dawny słaby Rząd nie umiał powstrzymać tej falli, grożącej co chwila potopem drożyzny, rozkiełzaniem się i rozpanoszeniem nieuczciwej spekulacji, która dziś już potwornie i greźnie w oczy zagląda.

Paskarz spekulant nic sobie nie robi z tego, że płaci milionami lub krociami, bo je ma do dyspozycji, ale robotnik, urzędnik, emeryt, przemysłowiec lub rzemieślnik nie ma odpowiednich do sytuacji dochodów — więc z jednej strony jest brak gotówki, z drugiej znowu abudancja pieniądza, która ani dla Rządu ani dla społeczeństwa, nic ze siebie nie daje.

Dlaczego w roku 1919 po horbach ukraińskich — a w 1920 po groźnej wojnie bolszewickiej, kiedy jeszcze Ameryka przychodziła nam z pomocą, nie czuliśmy tak dotkliwie tej drożyzny, wywołanej całkiem naturalnie długoletnią wojną światową — zniszczeniem kraju nieuregulowanymi stosunkami nowo powstałej odrodzonej Ojczyzny — dlaczego wtedy dolar stał zaledwie kilkaset marek naszych — a franki zaledwie kilkanaście — dlaczego, gdy chleb codzienny kupować musieliśmy na kartki, gdy zboża, kartofli i innych potrzeb było mało — dlaczego wtedy wszystko było o 3000 proc. tańsze od tego, co dziś płacić trzeba — gdy pola prawie w większej części zostały uprawione, gdy Opatrzność dała jakie takie urodzaje, gdy mamy bydła, nierogacizny, drobiu

pod dostatkiem — dlaczego dziś taka szalona drożyzna? — dlaczego dolar i frank niszczy kompletnie naszą walutę, którą dziś już prawie samą sprowadzamy do zera wartości? Bo ta spekulacja, bo ta chęć nadmiernych zysków przechłowała, rzuciwszy się na nas pod kierunkiem jakiejś mafii czarnej ręki, pragnąc zniszczyć nasz kraj materialnie, kraj taki zamożny, taki bogaty we wszystkie twory natury, kraj, który prawie wszystko, co do życia potrzebne, może mieć u siebie, kraj, który zupełnie może niezależnie ani od dolara ani od franka, a tem bardziej od marki niemieckiej.

Taki stan, jak obecny, wytwarza tylko kradzieży, bandytyzm, łapownictwo, brak sumienności — i ogólny wyzysk, który jest celem połowy tych, co się handlem i sprzedażą zajmują. — Walka z lichwą, walka z drożyzną — to była dotąd operetką, to było kiwanie palcem w bucie, to była szopka, z której śmieją się tylko paskarze, spekulanci, złodzieje i wyzyskiwacze.

Taka walka musi być bez przerwy, bez pardonu prowadzona silną ręką Rządu. Monopole na spirytus, tytoń, zapalki, sól powinien trzymać tylko Rząd — tego się nie oddaje dzierżawcom lub spekulantom, którzy mogą sobie co miesiąc o 100 procent lub więcej powyższać ceny. Gminy i Magistraty winny dokładnie badać ceny u sprzedających i odpowiednio co jakiś czas je zmniejszać; nie tak na chybił trafił — uchwałać ceny według swego widzimisie, przy zielonym stole, tak, jak było dotąd, gdy nadsyłane cenniki z urzędu Walki z drożyzną były nieraz wyższe o 50 proc. lub 100 proc. od cenników, które sobie sami kupcy skalkulowali.

Wagonami wywoziło się i szmuglowało zboże, cukier, jaja, bydło, nierogacizna, drób za granicę, za pomocą przekupstwa i łapówek — to powinno być pod najsurowszymi karami przez Rząd wzbronione, bo to kraj niszczy, skarbu nie zbogaca — a napycha tylko milionami kieszenie spekulantom i paskarzom. Podkładem pod walutę naszą są bogactwa naszego kraju, naturalne — w ziemi, w soli, w naftę, w węglu — jest trochę i złota, które naród składał — a do równowagi budżetu wydatków i rozchodów potrzeba odpowiednich podatków, odpowiednich cen na stemple, znaczki pocztowe.

Dopóki jednak nie zamienimy tej nieszczęśliwej marki, którą nam Niemcy w spuściznie pozostawili, na pieniądź w pewnym realnym podkładem — dopóty nie będzie miał Rząd równowagi budżetowej — a galopada drożyzniania gotowa się zamienić w szaleństwo i katastrofę.

**Jak wstrzymać szalejącą drożyznę, jak opomódz państwu, aby zaprzestano drukowania banknotów? oto troska nieustanna każdego rozumnego obywatela.**

**Wsp. 8 proc. pożyczka złota**

wartości marki zostanie ustalona, skarb nie będzie zmuszony do wypuszczania nowych emisji.

główny redaktor:  
**BRONISŁAW JASKÓWICKI**  
odpowiedzialny redaktor:  
**JÓZEF KRZYSZTOFOWICZ**

# OGŁOSZENIA

**HURTOWNIA OBUWIA** pod firmą „HERA” Spółka z ogr. odpow.  
Lwów, - Rynek 1. 34  
poleca się PT. Kupcom, Kołkom rolniczym, Kooperatywom, Zakładom przemysł.

Specjalista chorób skórnych i wenerycznych  
**Dr. Michał Salpeter**  
ulica Sykstuska 17, ordynuje od 8-9 i od 12-6  
12296

Leżarz chorób wenerycznych i skórnych  
**Dr. A. NADEL**  
ordynuje od godziny 12-1 i od 3-5 po południu  
plac Kłacki 7 (nad Kawiarnią Centralną).  
12075

SPECYALISTA CHOROZÓB WENERYCZNYCH  
**Dr. Feliks HAHN**  
ord. od 8-10 i 3-5 Lwów, Gródcza 46  
(kampa i warszawa). 12351

Specjalista chorób skórnych i wenerycznych  
**Dr. N. GOLDSTEIN**  
Leczy elew. kliniki wiedeńskiej i berlińskiej 12073  
ord. dla kobiet od 10-12, dla mężczyzn od 2-5  
w rieczelu i święta od 9-12, Kraszewskiego 3

W chorobach skórnych i wenerycznych  
**Dr. Lola Fül enbaum**  
se. ind. szpi. powsz., od 3-6, Żółkiewska 33.  
12039

SPECYALISTA CHOROZÓB WENER. I SKÓRNYCH  
**Dr. J. MUND**  
b. sek. szpitala wiedeńsk. i lwowsk. ord. od 8 do 9.  
12 do 1 i 3 do 6, Lwów, Asnyka 1, (róg Pańskiej).  
1288

**Dr. Maksymilian Roller**  
ord. w chorobach dzieci od godz. 2-4  
ord. dla parow. a 4. II p. 11994

**Kupię dom parterowy**  
z wolnym mieszkaniem, składającym się z 2 pokoi  
i kuchni, ewe tualnie większe. Natycemiast, łatwy  
główną. Złożenia do Ad. im. „Wiek” pod „963”.  
516

**STORY**  
CERATY, TAPETY, FIRANKI, KAPY, DYWANY,  
KARNISZE, LINOLEUM  
do okien, poleca w tytaniej  
**E. KICZALES I IL MARCOULES**  
Lwów - Sykstuska 1. 18.  
209

**Ważne do świata muzycznego.**  
Nowo otworzony fabryczny skład instrumentów  
muzycznych w Lwowie przy ul. Kazimie-  
rowskiej 37 poleca po cenach przystępnych  
wszelkie instrumenta i przybory muzyczne. Dla  
P. T. Zawodowych, Wojskowych i urzędników  
znacznego opustu.

**MICHAŁ STEISEL**  
długoletni kierownik firmy Bodensteina. 12410

**NACZYNNIA ALUMINIOWE,  
EMALIOWANE  
KUCHNIA ŻELAZNE, - BIAŁE,  
SZANE I dzieciinne -  
poleca MARVAN KOŚCIBUK, ul. Czar. p. kiego 1**

**Ważne dla Pań i Panów!**  
Fowróciłem z Wiednia i przywoziłem osta-  
tnie modne do przerabiania i farbowania  
damskich i męskich słomianych kapeluszy.  
**KAROL WEISS**  
Lwów, Dominikańska 5. 12114

**CECYLJA HAHN**  
awiadamia Szan. Kli-ntelę, że ro wiazala spółkę  
w dziale sukien z p. Adolfem Knittlem i prowa-  
dzi nadal swą PRACOWNIĘ SUKIEN, jak dawniej,  
przy ul. Kazimierzewskiej 43. Na s ladzie są  
stałe na jowsze modele zagran. Ceny konkurencyjne.  
11836

**SYNDYKAT ROLNICZY S. A.**  
Lwów, plac Marjacki 10  
dostarcza jak długo zapas starczy  
z własnych składów

**Superfosfat kostny  
oraz żużle Thomasa.**  
12141

**PAPIERY Introligatoryczne  
PUDELKA aptekarskie  
KASETKI na pomadki  
PUDŁA na kapelusze  
POLECA 12140  
„KARTON”, ulica Chęrczyczna 9.**

Ekspozytura Urz. du Emigracyjn. we Lwowie  
ogłasza 12427

**LICYTACJE  
MIAŁU WĘGLA kamiennego krajowego**  
złożonego przy ul. Janowskiej 120, w ilości  
około 6 ciu wagonów, która odbędzie się dnia  
19. lut go b. r., o godzinie 11-tej, na miejscu  
złożenia miału przy ul. Janowskiej 120.  
Blizszych informacji udziela Ekspozytura  
Urzedu Emigracyjnego przy ul. Karmelckiej 4,  
w godzinach urzędowych między 9-tą a 2-gą.

Dywany - obrzy - futra - maszyny do pisania i szycia  
oraz inne rzeczy przyjmuje do komisowej sprzedaży,  
nie licząc składowego. SKŁADNICA KOMISOWA  
„UNIVERSUM” w PASAŻU MIKOLASCHA.  
525

„POLIGLOT” rozpoczyna 15. II. Kurs  
przygotowawczy do  
MATURY GIMNAZJALNEJ, pod kierownictwem  
p. Dra Skarbińskiego. - Stenografii wyucza w 22  
godzinach. Wpisy na kursy języków i buchalt. rji co-  
dziennie. Chęrczyczna 7, III. p., od 6-7 wiecz.  
509

ZWAŁEK EKONOM CZNY KOŁEK ROLNICZYCH  
Mickiewicza 26  
sprzedaje wagonowo i na workach  
**MAKĘ**  
pszenną, żywnią i różne KASZKI  
po cenach konkurencyjnych. 12448

**Łóżka** składane z materacami, Łóżka i  
lazne, dzieciinne, Materace włoskie  
ne, Otomany, Kanapki do rozkład-  
niania, oraz Meble wszelkiej jakości poleca Magazy-  
n Mebli STAL I Spółka, Lwów, Kazimierzowska 11.  
441

GWARANTUJĄC bezwzględne wykonanie do-  
stawy w ciągu miesiąca LUTEGO dostarczamy  
w miarę zapasu 12363  
**SOLE POTASOWE**  
30%, 32%, 40% po niesłychanie  
niskich cenach i dogodnych warunkach  
płatności. - **Tadeusz Wasung**  
i Ska, Dom roln. cz. - handlowy, Lwów,  
ulica Wałowa 3, II. p. - Telef. 833.

PÓLKA DLA KANIOU RORAMI W WARSZAWIE  
poleca 12188  
**Rury** gazowe  
i wodociągowe  
zawsze na składzie w firmie  
**M. Kierski** Lwów  
Pasaż Mikolascha

**Auta osobowe używane  
do sprzedania.**  
Oglądać można od godz. 9-12 w „Auto  
Motorze”, Lwów, Kopernika 54. Oferty  
do Koncernu naftowego „Dąbrowa”,  
Lwów, plac Marjacki 8 521

UL. HALICKA 12, I. piętro  
DOM DROGUERJI RECHENA

Największe źródło za u. u.  
sake, buzek, szafro ów, a. a. t. ów, y-  
kwi tne, nie zny i kon. e. j. o. z. e. i. m. j.  
SCHULZ I MÜNZER

TANIO  
do na  
p. i. t. o. i.

DARMO 1.000 Mk. **niemieckich!**

otzyma każdy przy zakupie **w Magazynie Nowości dla Pań**  
ze 150.000 Mp.

**MANNERA** LWÓW **2** Polecam: Suknie, Bluzk,  
Sykstuska 2 Trykota e, Elezinę i Poń-  
czochoy. 12445



Elektryczne garnuszki,  
ku herbki i żelazka  
Flaszki termosowe  
i wkładki do tychże  
poleca firma  
„LUMEN”  
Lwów, pl. Marjański 4.  
Żarówki spalone zamieniam  
za do litą.

**FUTRA**

użwane kupuje, przyjmuje w  
komis, arb jechemi z is, prze-  
rabia na modne fasony kuśnierz:  
**Władysław Solik**  
Lwów, Chęciżyczyn 5 il. p.  
(óg ul Akademicki). 12480



Telegr.: STEINBERGSKA  
**FABRYKA MASZYN**  
**BCIA STEINBERG I SKA**  
WARSZAWA, WROŃNIA 16 80.  
TELEFON Nr 13-27.  
PIERWSZA W KRAJU FABRYKA  
MASZYN GARBARSKICH.

**PRASY: EKSCENTRYCZNE, BALANSOWE, TRANSMISJE, REMONT MASZYN.**  
MASZYNY DO CIĄNIĘCIA DRUTU.  
GWOŹZIARKI.

„WASHINGTON” Kopernika 23, sprzedaje, w  
ms i przyjmuje i kupuje wszelkie  
przed ni ty, pla qe n jwysze ceny. — Zważć na  
fi me i r. 3 mu 2. 454

**WOLNE POSADY**

DZIEWCZYŃKĘ do posług gości poszukuje zaraz Cukiernia  
Mieczysława Engla, Sapiehy. 12252

POSADA Dyrektora administracyjnego jest do obsadzenia w  
Spółdzielni leśników: Lwów ul. Na Skatce 1. Informa-  
cye udziela się od 6-7 wieczór. Termin wnoszenia podań  
do 15 lutego. — Podania nieuwzględnione zostają bez od-  
powiedzi. 12082

PODKRĘCZNE są poszukiwane. Kinder — Akademicka 28.  
12209

ODLEWACZ do metali i żelaza; kawaler; tegi fachowec;  
porządny pracownik potrzebny zaraz Zgłoszenia ze swia-  
dectwami tylko osobiste do Kierownictwa tartaku w KO-  
MARNIE. 457

BONE, pannę z lepszego domu; młodą; inteligentną przy-  
mie natychmiast do 3 letniego dziecka na bardzo dobrych  
warunkach. Zgłoszenia Ponjńskiego 3 od 3-4 pop. 12258

KUCHARKA bardzo dobra — przestrzegająca czystości —  
poszukiwana dla dwójga osób. Zgłoszenia: Portyer Banku  
hipotecznego; plac Halicki 15. 12321

ZDOLNYCH Panien i dziewczynki do nauki — poszukuje  
Pracownia Sukien Damskich Luni Steil — Kopernika 14;  
— — — — — 12350

DZIEWCZĄT do roboty przyjmie Fabryka Cukrów — ulica  
Cłowa 7 — Dereń. 12346

POTRZEBNA dobra służąca zaraz z książką i dobrymi  
świadectwami. Zyblikiewicza 51; drzwi 3; II. p. 9035

POTRZEBNA dziewczyna do wszystkiego — dobieżdac  
15-17 lat licząca. Legionów 1. 29; Wernikow w Banku.  
— — — — — 12347

DOZORCY do kamienicy poszukuje się. Akademicka 21 —  
między 8-9 wieczór. 12361

KUCHARKĘ młodą do dwójga osób przyjmie natychmiast  
na bardzo dobrych warunkach Zgłoszenia: Pomińskiego 3;  
koniec ul. Zofiji od 3-4 popoł. 12211

SLUŻĄCĘ do wszystkiego za dobrem wynagro-  
dzeniem natychmiast poszukuje. Lelewela 6A;  
II. p. na lewo. 9034

POSZUKUJE się rutynowanej pielęgniarki do szpitala  
siecznego dziecka. Zgłażać się między 3 a 6 popołudnia  
ul. Sykstuska 25; drukje pietro; Speichlerowa. 511.

KORRESPONDENTKA pisząca na maszynie ze znajomością  
buchalterji zostanie natychmiast przyjęta do firmy Hy-  
d.aulika. Lwów, Jagiellońska 8. 12441.

POSZUKUJE paniencie młodą izrael. do dziec. Kriegsbor-  
Sapiehy 27. 12446

PANNA pisząca biegle na maszynie po polsku i niemiecku  
zostanie natychmiast przyjęta. — Zgłoszenia biuro ilmo-  
we ul. Oliwańska-19; między 4-6 wieczorem. 12437.

POTRZEBUJE szwajskiego robotnika na wszelką robotę —  
J. Kurdziejewski; Zyblikiewicza 31. 12438

SLUŻĄCĘ do gotowania bez sprzątanja poszukuje. Miko-  
laja 11; drzwi 11. 12420.

POSZUKUJE SIĘ na większy majątek kilku formal. do ko-  
ni i zawodowego skolarza do bydła. Posytkę każdy po  
trzech i więcej męć must. Poicy, którzy dobrmi i swia-  
dectwami wykazać się mogą mają pierwszeńwo Zgła-  
szenia do zarządu folw. Głębczek stacya Jezierzany-  
Pijatkowce — Malopolska. 12418

SLUŻĄCA do wszystkiego bez gotowania potrzebna —  
Zulfiskiego 14. 12421.

SLUSARZ obeznany z wyrobem mebli żelaznych poszukiwa-  
ny na stałe. — Fabryka mebli żelaznych plac Be nar-  
dyński 15. 12424

POSZUKUJE SIĘ rutynowanego EGZAMINOWANEGO MAJ-  
STRA S OLARSKIEGO dla nadzoru fabryki wyrobów  
dzwonnych na prowincji w pobliżu Lwowa Zgła-  
szenia do FACHOWIEC do Biura Dzienników Sokolowskiere —  
Jagiellońska 7. 12426

PANNA sklepowa poszukiwana do handlu firmy Brand-  
städter i Ska przy placu Gólnich-wskich. Refekcje się  
na zębna; rutynowana się branży cukierniczej lub ko-  
lonialnej Przedstawić się od 4-5 popoł. w biurze przy  
ul. Szczęśliwych 26. 12410.

DZIEWCZYNA młoda uczciwa do dziecka jednorocznego po-  
trzebna; może być Niemka. Zgłosić się ulica Sykstuska  
48; lewy parter. 12414

POSZUKUJE za line samodzielne żakretarki i do nauki.  
Pacownia sukien Kaufman Kopernika 22. 12400

PANIENKI z głosami potrzebne do chóru. Zgłażać się do  
kancelaryj teatru „Ul” od 11-12 rano i od 6-8 wiecz.  
12401.

POTRZEBNA zaraz panienka do rocznego dziecka. Wła-  
m 55 Chęciżyczyna 5; sklep z wędlinami. 12402

PIEKARNIA Pr. Tabaczynskiego ul. Bogusławskiego 1 3 —  
poszukuje cłopaką. 12403.

CHŁOPAKA lub dziewczynkę do roznoszenia gazet przy-  
mie biuro dzienników Brücka. Kościuszki 2 12299

**NAUZY**

**MATURA**

Kierownik do kursów matematyki i gimnazjum.  
„EC LE REFORME” Lwów, Pańska 14, po-  
wiadamia, że żaden h filij nie p sada. —  
Wpisy p zjmuje nau i t. i. k. o. Gyr. e. j. a. z. k. o. j. s.  
Ni row ik kursów: Prof. Ignacy STRYCHARSKI,  
Dyrektor Szkoły; Prof. Dr. Józef GLUZINSKI  
1. 27.

NOWE KURSA STENOGRAPH I JEZYKÓW OBCYCH od  
15. lutego. ECOLE REFORME — Pańska 14. — WPISY  
do 12 lutego 11985

POMOCAM i wyuczam w krótkim czasie języka fran-  
skiego tudziej niemieckiego. Diugosza 37. II. p. 12254

FRANCUSKIEGO udziela b. sekretarz konsulatu; Sykstuska  
43A parter na prawo. 12264

UDZIELĘ lekcye francuskiego za obiad. — Admin. Wiek  
no 5. 12434.

**KIEROWNIK TECHNICZNY  
WAPNIARKI**

z pecem kr. gowym Hofman, oraz ciężelni ręcznej  
i kamien. o. ów — na bar. z. dobrych warunkach  
poszukiwany przez firmę „Cunio” z listami  
Polskiego Banku handlowo-przemysłowego S. A.  
we Lwowie, ul. Lezio ów 1. — Ofę ty upraszamy  
z ukł. dny n życio. ysem, odpisami świad. etw. po-  
daniem referencji, oraz warunków i najwcześni j-  
szeg. terminu objęca posady. 512

Zarząd Elektryczni Odręg. na Sante Sp. Akc. w Warszawie  
zawiadamia pp. Akcjonariuszów, iż w — tu  
6. marca r. b. o godzinie 5. po południu  
odbedzie się w lokalu Zarządu, przy ul.  
— Senatorskiej Nr. 18 w Warszawie —

**NADZWYCZAJNE  
WALNE ZGROMADZENIE**

Przedmiotem obrad gromadzenia będzie:  
1) Podni sienie kapitału akcyjnego do wysokości  
3 000 000 00 — Mkp.  
2) Wnioski Zarządu. 534  
3) Wolne wniosk. —  
Stosownie do § 18 Statutu Spółki właściciele  
ak ji lub świadectw tymczas. wych korzystają z pra-  
wa głosu na Walnem Zgromadzeniu o il na dwa  
dni przed terminem prze stawia świadectwa tym-  
czasowe, od owiednis dowo y depozytowe lub za-  
stawne i nie odbiora ich przed Walnem Zgromadze-  
niem.  
**ZARZĄD.**

**Permutera Ultramarina**  
jest najlepszą i najwydatniejszą farbą do bielenia,  
wapienia i dla celów malarskich z fabryki Futra  
**Ch. Perimuter** Lwów, i w ZNIESIENIU  
kolo LWOWA  
biuro Słoneczna 26  
370



# Ważne dla Inteligencji i Robotników.

Zakład dentystyczny Stanisława Troszowskiego Lwów, św. Anny 3 (Jana s'a 4) wykonuje wszelkie, mostki, koronki, a araty, plombowanie w dle na nowszych systemów na dogodnych spłatach miesięcznych.

## KASZEL I CHRYPKĘ leczy najpewniej „SULFOCOL”

wyrobu Zakł. chem. „BRONON” we Lwowie, stosowany z znakomitym skutkiem przez wszystkich lekarzy.

## Zawiadomienie.

### PIERWSZE WALNE ZGROMADZENIE

#### „Związku tartaków Wsch. Małopolski”

odbędzie się w poniedziałek 12. lutego 1923 r. o g. 4-tej popoł. w lokalu firmy Dr. L. Roehr i Ska we Lwowie, ul. Romanowicza 1. 1. z następującym porządkiem dziennym:

1. Wybór przewodniczącego, wybór prezesa, zastępcy prezesa oraz 16 członków wydziału.
2. Sprawy bieżące.

524

### Związek tartaków Wschodniej Małopolski.

## Bracia ENREICH, Lwów

(dawniej H. RATTNER)

### 22 ŁYCZAKOWSKA 22

utrzymuje stale na składzie: farby, lakiery, pokosty, terpentynę, artykuły gospodarcze i toaletowe, jak też wszelkie materiały, wchodzące w zakres malarstwa i lakiernictwa.

UWAGA! Zawsze na składzie proszek do prania światowej marki „MINLOS”.

1.4.3

### Dachówka:

łoczona marsylska,  
łoczona holenderska  
ciągniona żobkow.,  
ciągniona karpiówka  
Gąsiorzy duże i małe

W  
T  
E  
R  
N  
I  
T

### CEGLA: hourdysy

„ kominowa  
„ stropowa  
„ międzyścien.  
„ parkanowa  
„ Dreny.

514

Dachówka bezkonkurencyjnej wartości, najlichsza w kraju. — Dostawa natychmiastowa. — Wzory wyrob w ceramicznych na żądanie.

### Tadeusz Czekoński

Biurowe handlowe:  
Lwów, Wałowa 11.

## RADA NADZORCZA SIOŁKI AKCYJNEJ „PEZET” POWSZECH. ZAKŁADY BUDOWLANE S. A.

ma zaszczyt zawiadomić P. T. Akcyonaryuszów, że w dniu 27-go lutego 1923 o godzinie 12-tej w południe odędzie się w biurach firmy we Lwowie, ulica Akademicka 23

## NADZWYCZAJNE WALNE ZGROMADZENIE AKCYONARIUSZÓW

z następującym porządkiem dziennym:

1. Wniosek Rady Nadzorczej co do powiększenia kapitału akcyjnego ze 120.000.000 Mkp. na 150.000.000 Mkp. przez emisję 20.000 sztuk akcji imiennych wartości po 500 Mkp. każda i co do warunków nowej emisji, względnie upoważnienia Rady Nadzorczej do przeprowadzenia podwyższenia kapitału i ustalenia warunków emisji.
2. Zmiana §§. 7 i 8 statutu, spowodowana podwyższeniem kapitału akcyjnego i ewentualnym wydaniem akcji zbiorowych w odcinkach po 1000 sztuk.
3. Wnieski akcyonaryuszów.

W myśl § 15 statutu akcyonaryusz, chcący brać udział w Walnym Zgromadzeniu z prawem głosu, winni złożyć swoje akcje najpóźniej na 5 dni przed terminem Zgromadzenia do depozytu w kasie Spółki we Lwowie ul. Akademicka 23.

Dr. Leonard Stahl

PREZES RADY NADZORCZEJ.

526

## „POLSOT” Polska S-ka dla obrotu towarowego, S. A. — WE LWOWIE, ULICA SZAJNOCHY 2

zawiadamia, że są do odebrania wygotowane

akcje III. emisji

które wydaje się za zwrotem tymczasowego potwierdzenia.

12.44

## FOTOGRAFIA i KINEMATOGRAFIA

### „SNAPSHOT” Lwów, ulica 3-go Maja 11 a

DZIAŁ FOTOGRAFICZNY poleca aparaty zawońowe, przybory fotograf., płyty i chemikalia. — — —  
DZIAŁ KINEMATOGRAF. Aparaty teatralne. Reklamografy. Megascopy. Filmy negatyw. i pozytywne.  
DZIAŁ PROJEKCYJNY: Aparaty szkolne. Lampy acetylenowe, silytusowe, luźne.

445

Rok założenia 1881.

Alojzy Hübner

Lwów, Rynek 38

poleca: farby, oliwy, smary, benzynę, wyroby szczerkarskie — i artykuły gospodarcze.